

No 186.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Mirona i Pawła
Czw. św. Firmina B. W.
Piąt. św. Maryana
Sob. św. Bernarda Op.
Niedz. św. Jacka Wyzn.
Pon. św. Symforyana
Wt. św. Filipa Benic.

Wschód słońca godz. 4 m. 46
Zachód słońca godz. 7 m. 21
Dług dnia godz. 14 m. 35
Ubyło dnia godz. 2 m. 10.

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 6 k.
Półrocznie " 3 " "
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczn. " " 50

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 70
ZAGRANICĄ:
Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Sroda, dnia 17 Sierpnia 1910 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minka; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZENIA: „Nadesłane” na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz pet. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

W Ogrodzie Lip
Müllera, Mikołajowska 40,

koncertuje
codziennie

Słynna Orkiestra Wiedeńska.

Wejście bezpłatne. Początek o godz. 8-ej wiecz.

Podczas niepogody koncert odbywa się w odnowionej, pięknie udekorowanej, elektrycznie oświetlonej sali. — Kuchnia i trunki wyborowe oraz kawa, herbata, ciastka, lody i zsiadłe mleko. 1909--

7-10 kl. SZKOŁA realna NA WSI z kl. podwstępna i internatem. Egzamin 6 i 7 września. Praca fizyczna. Dodatkowa łacina. LETNI INTERNAT. Czerwony Dwór, st. poczt. Grodzisk, Dyr. H. Rygiel. 1569-14

Obecna sytuacja w Persyi.

Więści o krwawych walkach w Teheranie są dobitnym objawem wielkiego zamętu, jaki obecnie w Persyi panuje. Rząd, który objął zwierzchniczą władzę po zwycięstwie zeszłorocznej rewolucji i po zdetronizowaniu poprzedniego szacha, nie zdołał przywrócić w tym państwie ładu i porządku. Jego usiłowania w tym kierunku, jakkolwiek szczerze i rozumne, rozbiły się o przeszkody i trudności, jako to: puski i wkasach państwowych, brak odpowiednio silnej armii i politycy, chaos w stosunkach partyjnych „medżylisu” czyli parlamentu i wynikający z tego brak ścisłej, świadomej swoich zadań większości rządowej, a wreszcie o intrygi zagraniczne. Pustki w skarbie państwowym mogłyby być wypełnione jedynie przez znaczniejszą pożyczkę zagraniczną, lecz o uzyskaniu jej wśród obecnych stosunków anarchicznych, rząd perski ani marzyć nie może.

Cała siła zbrojna rządowa składa się z kilku oddziałów kozaków, dowodzonych przez oficerów rosyjskich. Obok niej znajdują się w stolicy i w jej najbliższym otoczeniu te oddziały ochotników „nacyonalistów”, które przed rokiem pokonały wojsko poprzedniego szacha i przywróciły rządowi konstytucyjny. Są to fidalowie Sattarchana, znani z wytrwałej obrony miasta Tebrisu przed dwoma laty, bachtjarowie Sardar Assada i liczne oddziały mudy-heddinów, złożone głównie z mieszkańców Kaukazu i z armeńczyków. Wyraz „mudya heddin” jest wyrazem arabskim i oznacza ludzi zdecydowanych na wszystko, czyli po prostu „straceniów”. Te trzy grupy wojsk rewolucyjnych stanowiły niejako legię pretoryjską rządu konstytucyjnego. Z biegiem czasu jednakże i one podzieliły się na rozmaite obozy partyjne. Rozkładowi takiemu ulegli zwłaszcza „mudya heddinowie”, z których część pozostała wierna, druga zaś część rozpadła się na grupy anarchistyczne, buntujące się przeciwko obecnej władzy państwowej. Nie otrzymując żołdu stałego, wszystkie żyły z kontrybucji, wyciskanych z ludności, przez co wytwarzały coraz większe niezadowolenie i wrzenie.

Nie mogąc w takich warunkach podjąć trudnego zadania, gabinet, który objął rządy po zdetronizowaniu poprzedniego szacha, podał się w początkach lipca do dymisji.

Utworzenie nowego gabinetu regent powierzył byłemu ministrowi, Mustafemu al Memalekowi.

Zanim atoli nowy gabinet na dobre się ukonstytuował, zaszedł fakt, który ogólny chaos w stolicy i w kraju jeszcze powiększył. Faktem tym było zamordowanie najwyższego kapłana Seyeda Abdullaha. Duchowny ten był już od kilku lat złym duchem walki o odrodzenie narodu perskiego. Człowiek chciwy i samolubny, przyłączył się on początkowo do partii liberalnej i popierał konstytucję. Przekonawszy się atoli, że na liberalizmie nie zrobi interesu, przeszedł na stronę poprzedniego szacha i należał do grupy najzaciętszych reakcyjnistów.

Zabójstwo to pogorszyło odrazu sytuację nowego rządu. Zmobilizowało ono przeciwko niemu całą armię duchowieństwa stolicy i kraju, które oświadczyło, że jeżeli rząd nie wykryje i nie ukarze morderców, wszyscy mollahowie oddadzą się pod opiekę Rosji. Tymczasem mord ten wywołał nowe walki również w obozie „pretoryanów” rządowych, kaukaskich „mudya-heddinów”. Wkrótce też potem dwóch z nich padło na ulicy trupem pod ciosami noży swoich przeciwników, a nowy ten mord polityczny groził rozpętnaniem ogólnej walki domowej wśród nieregularnych wojsk rządowych.

Wtedy to nowy gabinet zdecydował się na krok stanowczy, mianowicie na rozbrojenie niesfornych tych oddziałów i wogóle całej ludności stolicy. Do kroku tego zmuszała go wprost obawa przed ewentualną zbrojną interwencją Rosji. Lecz łatwiej było zamiar ten powziąć, niż go wykonać. Wojsko rządowe regularne, kozacy, liczebnie nie byli silniejsi od wojsk nieregularnych. Rząd wdał się więc w pertraktacje z wodzami swoich „pretoryanów”, z fidalami i „mudya-heddinami” i przyrzekł im hojnie zapłacić za wydanie broni, nadto zaś wypłacić im również żołd zalegający. Przywódcy tych oddziałów zgodzili się na to — lecz już nazajutrz zerwali umowę. Wówczas rząd ogłosił w Teheranie stan wojenny i postanowił przeprowadzić swój zamiar siłą broni. Przebieg walki, jaka się z tego powodu wywiązała, znany jest z ostatnich depeesz. Zwycięstwo przechyliło się na stronę rządu. Według onegdajszych depeesz, fidalowie Sattar chana i oporni mudy-heddinowie kapitulowali i wydali broń swoją rządowi.

Tak przedstawia się sytuacja w Persyi w obecnej chwili. Czy na tem skończą się te zatargi wewnętrzne, trudno przewidzieć. Łatwo być może, iż na widownię wystąpią jeszcze nowi przeciwnicy konstytucyjni rządu i że anarchia wewnętrzna potrwa długo.

Przeгляд polityczny.

— Dziennik duński „Dagbladet” zamieszcza streszczenie telegraficzne ciekawego artykułu, rozpowszechnionego w Konstantynopolu gazety tureckiej „Tasfiri Etkiar”. Artykuł przepojony tendencją antyniemiecką, zwraca się gwałtownie przeciwko tym politykom tureckim, którzy usiłują popchnąć Turcję w objęcia trójprzymierza. Gazeta wykazuje korzyści, które z podobnego układu rzeczy osiągnęłyby Austria i Niemcy i zapytuje, co wzamian za to otrzymałaby Turcja? Sojusz ten byłby do pewnego stopnia zrozumiały, gdyby Turcja mogła liczyć na jakakolwiek pomoc materialną ze strony mocarstw z nią sprzymierzonych, co by pozwoliło uporządkować jako tako sprawy finansowe państwa.

Ale czego się można spodziewać od zbankrutowanej Austrii i bankrutujących Niemiec? Tymczasem lekkomyślne dawanie ucha ludzającym i nieziszczalnym obietnicom niemieckim odsuwa od Turcji Anglię i Francję, których przyjaźń jest wprawdzie również oparta na fundamencie interesu, które jednak mogą w potrzebie przyjść rządowi z pomocą finansową, jak to wskazuje udzielenie pożyczki przez francuskie konsorcjum bankowe.

„Dagbladet” dodaje, na podstawie doniesienia swego korespondenta, że artykuł ten wpływowej gazety wywołał duże wrażenie w tureckich sferach miarodajnych.

— Agencja „Wolfa” przycząca telegram następujący: Pisma angielskie i rosyjskie donoszą o niewłaściwym wtrąceniu się posła niemieckiego w Persyi w sprawę ostatnich zajęć w Teheranie. Jest prawdą, że w tym dniu zrana kiedy rozpoczęła się walka, hr. Kwat przybył ze swej rezydencji letniej do Teheranu, aby zatroszczyć się co do bezpieczeństwa poddanych niemieckich; przeszedł się po mieście, żeby przekonać się, czy istotnie wszędzie, gdzie zamieszkują poddani niemieccy, zastosowane są środki bezpieczeństwa. Wypadkowo dostał się do ogrodu, gdzie przebywał Sattar Chan i jego zwolennicy. Wyłącznie dlatego, by zapobiedz rozlewowi krwi hrabia podjął się na prośbę Sattar Chana doręczyć rządowi perskiemu doniesienia Sattar-Chana. Ten, kto obecnie zarzuca hrabiemu ten czyn, ściągając na siebie podejrzenie, że nie chodzi mu o przerwanie przelewu krwi.

— Koła kompetentne zaprzeczają, aby była jakakolwiek możność wzmieszania się któregośkolwiek mocarstwa w sprawę nieporozumień bułgarsko-tureckich z dowodu Macedonii.

— We wsi Babyczki, pod Urmia, o 5 wiorst od miasta, włościanie miejscowi zabili w nocy rozbójnika kurda, Mirzę-Kerwali'ego i 4 jego towarzyszy, którzy usiłowali dokonać gwałtu na włościankach. Zabity rozbójnik z początku lata zamieszkiwał w pobliskich wsiach, których mieszkańcy ustawicznie ciemnieli. Kurdowie, z plemienia Beksade, z którego pochodził zabity Mirza, zaatakowali wieś Babyczki. Ludność tej wsi uciekła w góry, wysłani przeciw kurdom jeźdźcy ponciekali. Kurdowie poobcinali pozostałym we wsi kobietom piersi, spalili zapasy zboża i kilkanaście zagród. Zaprzestali tych okrucieństw dopiero po przybyciu konsula tureckiego, który pojechał do tej wsi na prośbę gubernatora.

— Z powodu zapowiedzianych odwiedzin Poznania przez cesarza Wilhelma „Koelnische Ztg.“ stanowczo zaprzecza pogłoskom co do tego, że w związku z tem wydarzeniem ma nastąpić zmiana kursu polityki pruskiej względem Polaków.

Organ koloński oświadcza, że zmiana dotychczasowego kursu polityki pruskiej względem Polaków jest niemożliwa: polityka taka jest potrzebna do germanizmu, wypieranego przez Polaków.

Również nieprawdziwa jest pogłoska o zamierzeniu zaraz mianowaniu na stanowisko arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, gdyż duchowni katolicy tamtejsi są niemal bez wyjątku patriotami polskimi. W Poznaniu zaś może być zatwierdzona na arcybiskupstwie tylko osoba nie wroga dla Niemców, a przynajmniej bezpartyjna.

— „Osmanische Lloyd“ cytuje niezbytliwe oświadczenie, uczynione jakoby w Petersburgu przez b. prezesa Dumy Guczkowa, co do rządu młodo-tureckiego, znajdujące się w rażącej sprzeczności z oświadczeniami jego, uczynionymi w Turcji. Artykuł wywołał sensację w prasie miejscowej. Między innymi syn Midhrata-baszy, Aleksander wydrukował z tego powodu list w „Ikdamie“, radząc wystrzegać się nieszczerzej polityki rosyjskiej, a natomiast zbliżyć się do Niemiec i Austrii. Artykuł „Lloyda“ nie wskazuje źródła, z którego zaczerpnął powyższe dane.

— Kilku wybitnych kretęczyków odmówiło przyjęcia mandatów do greckiego zgromadzenia narodowego.

Z Czarnieckiej Góry.

(Korespondencya własna „Rozwoju“).

Korzystając z dwóch dni świąt, wybrałem się do Czarnieckiej Góry, miejscowości bardzo popularnej w Łodzi, bo wiele rodzin i pojedynczych osób z naszej inteligencji spędza tam lato lub szuka poratowania dla zdrowia, nadwyreżonego zbyt gorączkową pracą, wytchnienia dla płuc i serca, zmęczonych duszmem, przesyconem różnemi woniami powietrzem łódzkim.

W każdym innym kraju ucywilizowanym, gdyby posiadano taką zdrowotną miejscowość, jak Czarniecka Góra, niewątpliwie zamieniono ją już dawno na uzdrowisko i stację klimatyczną europejskiej sławy. Zrozumiano by łatwo, że skoro natura uposażyła nas tak hojnie, niema żadnej dobrej racji w poszukiwaniu zdrowia lub choćby tylko wypoczynku w odpowiednich warunkach, wywozić setki tysięcy zagranicę i bogaci obcych, zamiast użyć tych pieniędzy na podniesienie dobrobytu własnych współrodaków.

A jednak u nas rok rocznie olbrzymie kapitały tą drogą właśnie idą zagranicę, bez względu na nawoływanie prasy, by raz nareszcie przetrzeć oczy i nie bogaci obcych, częstokroć nam wrogich, kosztem własnej kieszeni.

Nie należy wszelako przypisywać winy samym tylko chorym lub szukającym wypoczynku, ukojenia nadszarpanych nerwów, wzmocnienia sił fizycznych. Z konieczności bowiem szukają ratunku tam, gdzie mogą znaleźć wszelkie niezbędne po temu warunki.

Znaleźliby je niewątpliwie nader łatwo w kraju, gdybyśmy zamiast szemrań wystąpili z energicznym protestem przeciw tym, co mogą zaradzić złemu, a jednak pozwalają, by przyrodzone bogactwa kraju spoczywały na łonie natury bezczynnie.

Jedno z najbardziej może napraszających się o opiekę możnych—to Czarniecka Góra, miejscowość, która ze względu na swoje położenie geograficzne i świetne warunki klimatyczne, już od dawna powinna być pierwszorzędną stacją klimatyczną.

Położona u stóp Gór Świętokrzyskich, na wzniesieniu 950 stóp nad poziomem morza, Czarniecka Góra posiada naturalny drenaż w postaci absolutnie przepuszczalnego gruntu. Olbrzymie lasy zasłaniają ją od wschodu i północy, a około

pół miliona włók otaczających ją lasów nasycą powietrze lotną żywicą i ozonem, wytwarzając naturalną wzięwalnię.

Bliskość rzeki, zbierającej wszystkie górskie potoki, ułatwia racjonalną kanalizację.

Do tych warunków topograficzno-klimatycznych dodać należy trzywiorstową odległość od stacji Niekłań odnogi koluszkowskiej dróg nadwiślańskich, którą zbliżyć jeszcze można do 3/4 wiorsty, pobudowawszy bodaj przystanek kolejowy we wsi Czarnej.

Stosunkowo niewielka odległość koleją żelazną od najbardziej zaludnionych miast Królestwa: Radomia, Kielc, Lublina, Piotrkowa, Łodzi, Warszawy i Sosnowca—wszystko to są warunki pewnego rozwoju tej miejscowości, której zakład wodolecznicy pomimo prymitywnych urządzeń i ogromnych braków cieszy się wciąż wzrastającą frekwencją.

Od roku 1905 liczba szukających poratowania zdrowia w Czarnieckiej Górze wzrosła w trójnasób.

Czarniecką Górą właściwie nazywa się tylko pięciomorgowa przestrzeń, na której stoi zakład wodolecznicy wraz z internatem zakładowym i kilku dworkami, należącymi do sukcesorów s. p. d-ra Misiewicza, praktykującego w Łodzi przed 20 laty. Niegdyś była to osada włościańska, którą pierwotny jej właściciel po uwłaszczeniu włościan zamienił z hr. Tarnowskim na inny kawałek gruntu, bardziej nadający się pod uprawę. Ponieważ ten kawałek ziemi nie wszedł w skład całości dóbr hr. Tarnowskiego, mógł być przeto sprzedany d-rowsi Misiewiczowi bez naruszenia sarwitutów, obciążających lasy, dokoła otaczające zakład, który ze względu na szczupłość terenu rozszerzać się nie może.

Postać rzeczy uległaby zmianie odrazu, gdyby hr. Tarnowski zechciał zaopiekować się zakładem przez zakupienie go lub wejście do spółki z gronem kapitalistów, podobno gotowych zaangażować w tym interesie swoje kapitały. Krąży nawet pogłoska, jakoby dzięki noweli prawnej, ułatwiającej uregulowanie serwitutów, hrabia Tarnowski zamierzał w roku przyszłym wyciąć las sąsiedni, co naturalnie zraża właścicieli do robienia jakichkolwiek nakładów.

Bawilem w Czarnieckiej Górze zbyt krótko, i to w czasie nieobecności hr. Tarnowskiego, bym mógł sprawdzić wiarygodność tej pogłoski. Nie przypuszczam wszelako, aby hr. Tarnowski, mogąc spełnić czyn obywatelski i to z oczywistą

10)

Kłopotliwa czułość.

(Powieść francusko-rosyjska.)

W. M. Doroszewicza.

CZEŚĆ II-ga.

DO OJCZYZNY.

Dziennik generała Pupkowa.

(Ciąg dalszy — patrz № 185.)

Tam do dyabła! Trzeba jednak przejrzeć „Odrodzenie“, zdaje się, bardzo starannie podarłem. Jeszcze w Paryżu. Siedziałem cały dzień zamknięty w hotelu i darłem na drobniutkie kawałki. Darłem i topiłem w kubie, żeby nikt już nie mógł poznać gazety.

A nuż pośród trosk i wzruszeń zapomnieliem jeszcze podrzeć czego?

Przybiegłem do domu prawie nieprzytomny. Przejrzałem wszystko! Nawet pierze z poduszki wysypałem, czy wewnątrz co nie wpadło? Nie! Nagle...

Nie, jakaż to niegodziwa francuzica! Pokojówka!

W okładkę od „Odrodzenia“ zawinęła szczeroteczkę do zębów.

U nich to tak. W co chcą, to zawijają. A tu — czytać trzeba, w co zawijasz!

Tchu mi zabrakło, gdy to spostrzegłem. Okładka jaka! Ciemno-zielona! a sentencja na niej: „Nie z siłą Bóg, ale z prawdą“. Czysto londyńska dewiza!

Okładkę podarłem, kawałki spaliłem, popiół zjadłem i wyplukałem usta. Ani śladu!

W pół godziny przybył doktor. Wezwał go właściciel hotelu.

— Pan musisz być — oświadczyło niemczyko — rosyjaninem, pijesz pan dużo wódki i zachowujesz się, jak świnia; nocami wychodzisz z domu, lokajom rozdajesz fraki, wyrzucasz pierze z poduszek. Po całym hotelu fruwa pański puch.

— Niech pan się uspokoi — odparłem. — Dziś wieczorem odjeżdżam.

Wieczorem wsiadłem do pociągu. Fiu, jedziemy.

Ejdkuny, 15 sierpnia.

A jeżeli mnie kto spostrzegł wówczas, kiedy w drodze do Paryża wstępowałem do księgarni na Unter den Linden? A? To bardzo prawdopodobne.

Przecież to tak łatwo posadzić na skwerze naprzeciwko odpowiedniego człowieka i powiedzieć mu:

— Siadaj, kochanie. Patrz! Widzisz naprzeciwko ten sklepik z rosyjskimi literami na szybie? Przyjrzyj mu się, najdroższy!

Zdaje się, że wówczas, gdy tam wchodziłem, ktoś siedział na ławeczce. Napewno siedział!

Widział mnie więc, bez wątpienia widział!

Jeszcze pamiętam, dobrze pamiętam, trzymał w ręku jakieś pudełko. Czarne, niewielkie! Coś w rodzaju aparatu fotograficznego. Błyskawicznego aparatu! Zdaje się, że on nawet poruszył tem pudełkiem, jak wychodziłem! O, w ten sposób poruszył...

Boże, Boże, jakże mi się myśli płaczą. Czy tak było w rzeczywistości, czy też mi się tylko wydawało? Nie będę, oj, nie będę, nigdy już nie będę!

Ojciec niebieski, co się ze mną dzieje!

W chwili, gdy myśl ta w mózgu mi się wyloniła, konduktor krzyknął:

— Ejdkuny!

Wyskoczyłem z wagonu.

— Tutaj — mówię — pozostanę! Nie jadę! I żeby chociaż ten podły konduktor zdziwił się, żeby zapytał:

— Dlaczego pan nie jedziesz?

Przeklęty Niemiec. Moje oświadczenie spłynęło po nim, jak woda po gęsi.

— Nie jedziesz pan, to nie jedź. Tragarz, wynieś rzeczy!

A więc wszystko się wykryło!

Na stacji Ejdkuny spodziewano się, że taki i taki pasażer, w starszym wieku, wygolony, pozostanie i za nic w świecie nie ruszy dalej, bo żadną miarą dalej jechać nie może.

Od Ejdkun do Wierzbołowa bardzo blisko i zawsze wiadomo, co się w Wierzbołowie dzieje.

Otóż czwarty dzień siedzę już w Ejdkunach, na samej granicy.

Mówią, że Hercen, Aleksander Iwanowicz tęsknił za krajem przed śmiercią i rwał się do Rosji.

Rozumiem to, doskonale rozumiem, ponieważ dziś ja sam jestem Hercenem. Ja sam!

Boże, co za nazwiska płaczą mi się, mnie, rzeczywistemu radcy stanu!

Nie, ja szaleję.

Jak tylko pociąg się zatrzymuje, podbiegają doń chłopcy i dziewczęta.

— Woda świeża — wołają — woda świeża! Ach, te dźwięki kochane, te dźwięki! To muzyka.

A tutaj naokoło:

— Was wollen Sie, mein Herr.

(d. c. n.)

KRONIKA

dla siebie korzyścią, bodaj na chwilę pomyślał o ogołoceniu zakładu z otaczającego lasu, a ten samem przyspieszyć ruinę tego leśno-górskiego uzdrowiska, które, powtarzam, może stać się pierwszorzędnem przy dobrej woli i energii dobrze myślących a możnych obywateli.

Zakład wodoleczniczy istnieje od roku 1893.

Do zakładu należą: internat murowany dwu piętrowy, łazienki małe marowane parterowe, 5 dworków zamieszkiwanych przez rodziny, prowadzący własną kuchnię, domek gospodarzy, mieszczący sklep, pralnię zakładową i mieszkanie właścicieli.

Wody do picia i hydroterapii dostarcza źródło, tryskające z wierzchołka góry, u której podnóża stoi zakład. Źródło to wydaje dziesięć stóp sześciennych wody na minutę. Analiza jej, dokonana w roku 1895 w laboratorium inżyniera chemika Gólkowskiego w Petersburgu, wykazała: wolnego dwutlenku węgla 0,08; dwuwęglanu żelaza 0,004; dwuwęglanu wapnia 0,4; dwuwęglanu lityny 0,001 i ślady kwasu arsenowego.

Do naturalnych środków leczniczych należy: obfita ilość borowiny, powietrze lekkie, ułatwiające oddychanie, rzecz tyle ważna przy chorobach płuc i serca, powietrze zupełnie czyste i wolne od zarazków chorobotwórczych ze względu na wielkie obszary lasu iglastego (świerk, sosna, modrzew, jałowice), zupełna zasłona przez wzgórza i lasy od wschodnich i północnych wiatrów, w okolicznych lasach naturalne tereny lecznicze z wzniesieniami co 20 kroków o 1 metr, a zatem nadające się w zupełności do prowadzenia tak zwanej kuracji Oertla, przy chorobach serca i płuc.

W Nauheim tereny takie porobiono sztucznie dla gimnastyki mięśnia sercowego; w Czarnieckiej Górze przyroda daje gotowe.

Ale brak wygód, do których nawykł człowiek ucywilizowany, zbyt pierwotne urządzenia w zakładzie i nieliczne dworkach prywatnych, konieczność, w razie większego napływu gości, lokowania się po chatkach wieśniaczych, brak poczty i telegrafu na miejscu, odstręczają kuracjuszy i letników.

Byłoby też wielce pożądane, by prasa nasza wzięła w troskliwą opiekę Czarniecką Górę, nawołując tych, co mogą, ażeby zajęli się gorliwie jej przyszłymi losami.

Czas już wielki, abyśmy zaczęli eksploatować bogactwa krajowe, nie czekając, aż nas w tem obcy wyprzedzą, lub aż to, w co natura tak hojnie uposażyła, będzie bezpowrotnie zmarnowane.

St. Eapiniński.

ś. † p.

Zygmunt Gloger.

Zbieracz pieśni ludowych, autor „Encyklopedyi staropolskiej”, pisarz ludowy i znawca ziemi polskiej, którą przeszedł niejednokrotnie wszędy i wzdłuż, ś. p. Zygmunt Gloger zmarł w Warszawie w poniedziałek, dn. 15 b. m., po długich cierpieniach na chorobę cukrową, która powoli spychała go do grobu. Błaha rana na ręce wywołała jednak konieczność amputacji, która po kilku tygodniach bolesnych cierpień spowodowała śmierć.

Zygmunt Gloger urodził się w listopadzie r. 1845, we wsi rodziców swoich, Kamionce, pow. augustowski. Rodzicami jego byli Jan i Michalina z Woynów Glogerowie. W roku 1858 wstąpił do szkoły Leszczyńskiego w Warszawie, po skończeniu której zapisał się do Szkoły Głównej i przebył w niej do 1868 r., przenosząc się do Krakowa, celem ukończenia tamtejszego uniwersytetu.

Pierwsze kroki na polu piśmienniczym rozpoczął w 1861 r., będąc jeszcze uczniem szkoły Leszczyńskiego. Zajął się mianowicie spisywaniem pieśni, przysłów i słownika gwary ludowej, jak również zaczął gromadzić wykopaliska, pamiątki i książki polskie w swej rodzinnej okolicy tykocińskiej. Po wstąpieniu do Szkoły Głównej (1865) poświęcił się studjum etnograficznemu, archeologicznemu i historycznemu.

Szerszą działalność piśmienniczą rozpoczął w r. 1867: ukazała się wtedy pierwsza jego praca etnograficzna w „Bibliotece Warszawskiej”, po-

niej w r. 1868 wydał książeczki dla ludu: „Aniele” (1868) i „Kupalnockę” (1870 r.).

W r. 1869 pod pseudonimem Pruskiego (od herbu Prus) ukazała się obszerniejsza Glogera praca p. t. „Obchody weselne”, wydana z zalecenia ówczesnego rektora uniwersytetu krakowskiego, Juliana Dunajewskiego, wytoczona w drukarni tegoż uniwersytetu.

Odtąd prace Glogera z zakresu krajoznawstwa, ludoznawstwa i współczesnych stosunków społecznych i ekonomicznych, głównie życia wiejskiego dotyczących, ukazywały się w pismach warszawskich i oddzielnych broszurach.

Prace Glogera dają się podzielić na następujące działy: 1) etnograficzny, 2) archeologiczny, 3) historyczny, 4) ekonomiczno-społeczny, 5) życiorysy, 6) opisy krajoznawcze, 7) książki dla oświaty ludowej, 8) zbiory rzeczy etnograficznych, i 9) dzieła popularno-naukowe. W tym zakresie opracował 12 następujących książek i książeczek które doczekały się wydań wielokrotnych: 1) „Starodawne dany i pieśni”; 2) „Krakowiaki”; 3) „Kujawiaki, mazurki, wyrwasy i dumki pomniejszych”; 4) „Zabawy, gry, zagadki, żarty i przypowieści”; 5) „Baśni i powieści”; 6) „Gody weselne”; 7) „Zwyczaj doroczny”; 8) „Marzenia samotnika”; 9) „Kujawiaki i dumki”; w oddzielnej książce: 10) „Popas w Sławopolu”; 12) „Skarbiec strzechy naszej”.

„Pieśni ludu” w zbiorach rzecz etnograficznych zajmuje pierwsze miejsce. Przeszło 1,000 pieśni składa się na tę książkę, zebranych w latach 1861 — 1891 i wydanych z towarzyszeniem melodii ludowych, opracowanem przez Z. Noskowskiego. Dalej idzie „Słownik gwary ludowej w okręgu Tykocińskim” (odbitka z 4 tomu „Prac filologicznych”), zbiory przysłów i zagadek i t. d. drukowane w wydawnictwach Akademii umiejętności i w „Wiśle”.

Dzieła treści naukowo-popularnej Glogera wyszły następujące: 1) „Księga rzeczy polskich”, wydana także pod tytułem „Słownik rzeczy starożytnych” w drukarni Anczyca. Pierwszą edycję wydała Macierz Szkolna w roku 1896, drugą (powiększoną) Towarzystwo wydawnicze lwowskie w 1890 roku. 2) „Geografia historyczna ziem dawnej Polski”. 3) „Encyklopedia Staropolska ilustrowana”. 4) „Rok polski w życiu, tradycyi i pieśni”.

Zygmunt Gloger, studiując przeszłość, zwiedzał kilkakrotnie, nieraz pieszo, niemal wszystkie okolice kraju, a podczas tych podróży odkrył do tysiąca miejscowości ze śladami mieszkańców w czasach przedhistorycznego użytku krzemienia.

W rodzinnym swym majątku Jeżowie, w ziemi łomżyńskiej, zgromadził pierwszorzędną zbiorów archeologicznych i bibliotekę z kilkunastu tysięcy tomów, broszur i plik rękopiśmiennych złożoną. Z tych zbiorów w r. 1894 wydał „Ze starych szpargałów ś. p. Karola Zery fraszki i opowiadania”. Wreszcie najwięcej materiałów zgromadził do „Księgi pamiątkowej na uczenie setnej rocznicy urodzin Mickiewicza” i najwięcej na jej ułożenie, zredagowanie i korekty pracy poświęcił.

Zbiorami swojemi ś. p. Gloger rozporządził w sposób następujący:

Wszystko to, co zebrał z ziemi krakowskiej i z Krakowa, oddał muzeum narodowemu w Krakowie. Część zbiorów, dawną Lechię obejmujących, cały dział etnograficzny przeznaczył dla wystawy etnograficznej w Warszawie przy muzeum przemysłu i rolnictwa. Zbiory przyrodnicze i krajoznawcze zapisał T-wu krajoznawczemu, którego był prezesem. Całą bibliotekę, obejmującą kilkanaście tysięcy tomów, zapisał T w biblioteki publicznej w Warszawie. Wszystkie zbiory starożytności: tłoki, pieczęcie królewskie, dygnitarские i biskupie, pergaminy, dyplomy, autografy znakomitych mężów polskich ofiarował muzeum narodowemu w Krakowie.

Pogrzeb zasłużonego męża, gorąco miłującego ziemię ojczystą, odbędzie się jutro z mieszkania przy ul. Instytutowej № 6 w Warszawie.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dzisiaj Mirona. Jutro Bronisławy.

ZEBRANIA. Dzisiaj (w lokalu własnym, Mikołajewska nr 11), o godz. 8 wieczorem, zebranie Tow. esperantistów.

KONCERT. Dzisiaj i codziennie (w ogrodzie Grand-Hotelu) koncert orkiestry wrocławskiej Namysłowskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

(a) Z przemysłu. Tutejsze sfery przemysłowe otrzymały wiadomość z Niższego Nowogrodu, że nieurodzaj oraz epidemia cholery ogromnie ujemnie wpłynęły na liczbę zawieranych na do- rocznym jarmarku tranzakcyj. Odczują to także fabrykanci łódzcy.

(a) Łódzki komitet giełdowy zwrócił się w swoim czasie do rady zarządzającej kolei fabryczno-łódzkiej z prośbą, ażeby pociąg towarowy № 219, wychodzący z Koluszek do Łodzi o godz. 12 m. 21, wychodził o kilkanaście minut później, by w ten sposób dać możność pasażerom, przybywającym do Koluszek od granicy pociągiem o godz. 12 m. 31, wyjechania natychmiast do Łodzi, dotychczas bowiem muszą czekać na pociąg do Łodzi blisko 3 godziny. Następnie łódzki komitet giełdowy prosił radę zarządzającą kolei fabryczno-łódzkiej o zaprowadzenie dogodnej komunikacji pomiędzy Łodzią a Piotrkowem i Tomaszowem.

W odpowiedzi na to, rada zarządzająca kolei fabryczno-łódzkiej zakomunikowała, iż pociąg № 219 już teraz wychodzi z Koluszek o godz. 12 m. 50, a od nowego rozkładu kolejowego czas odejścia tego pociągu będzie tak określony, ażeby pasażerowie pociągu od granicy mogli na niego zdażyć. Co się tyczy zaprowadzenia dogodniejszej komunikacji pomiędzy Łodzią a Piotrkowem i Tomaszowem — rada zarządzająca kolei fabryczno-łódzkiej sama dąży do tego i wkrótce uruchomione będą nowe pociągi.

(f) Spółka firmowo-komandytowa w likwidacyi. Bilans spółki firmowo-komandytowej przy ulicy Targowej № 42, sporządzony przez komisję likwidacyjną, przedstawia się jak następuje:

Przychód: ze sprzedaży sklepu rb. 300, urządzenia sklepowe rb. 200, należności za wybrane towary osiągnięto rb. 104 kop. 52, gotówką było w kasie rb. 37. Razem 641 rb. 52 kop.

W rozchodzie: zwrot kaucyi sklepowemu rb. 200, dług w kasie pożyczkowej rb. 70, komorne rb. 90, dług za towary 57 rb. 86 kop. podatek skarbowy rb. 74 kop. 46, rozwiązanie ustawy rb. 19 kop. 55, koszta sądowe i komornik rb. 64 kop. 20, razem rb. 581 kop. 07.

W gotówce pozostało więc rb. 60 kop. 45, z czego spłacono członkom po 3 rub. i po 1 rb., razem 55 rb. 14 kop., pozostało 5 rb. 31 kop.

Członkowie stracili z udziałów około 300 rubli i do tego, jak zaznacza komisja likwidacyjna, przyczynili się sami.

Należności spółki od członków wynoszą jeszcze 110 rub. 95 kop., ponieważ jednak ściąganie ich kosztowałoby z połowę tej sumy, komisja likwidacyjna zrzekła się ich ściągania.

(x) Okólnikiem zawiadamiają nas pp. M. Petersilge, A. Hessen i J. Manitius, że nabyli od sukcesorów J. Petersilgego istniejący w Łodzi od roku 1863 zakład litograficzno-drukarski, fabrykę ksiąg handlowych i skład materiałów piśmiennych są wyłączone aktywa i pasywa, oraz oddział drukarni „Lodzer Zeitung”, której redaktorem jest, jak wiadomo, pan Woldemar Petersilge.

(h) Z pól. W wielu miejscowościach owsy i jęczmień stoją jeszcze na pniu, pomimo że już od dwóch tygodni możnaby je kosić. Na przeszkodzie stają ciągle niepogody. Obecnie jest nadzieja, że pogoda ustali się, więc będzie można bez przeszkód sprzątnąć owsy, jęczmień i konieczy, które przedstawiają się bardzo ładnie. Potrawy również vegetują nadspodziewanie dobrze. Okopowizny są piękne. Żyto i pszenica wydają ziarno pełne i dość obfite.

(h) Stan zdrowotny naszego miasta pomimo nieprzychylnych warunków sanitarnych w chwili obecnej jest dość pomyslny. Nie dowodzi to jednak, byśmy byli zupełnie zabezpieczeni przed epidemią, która przybiera coraz większe rozmiary w Cesarstwie, i może być zawleczoną do naszego kraju, z przyczyną niedbałości kolei naszych, które nic, absolutnie nic nie robią dla zapobieżenia złemu.

Na kolejach nikt nie zwraca uwagi na przybyłe towary, z miejscowości objętych epidemią.

Lekarze twierdzą, że bardzo łatwo tą drogą epidemia może przedostać się do nas. Koleje tutejsze nie denzyfikują wagonów osobowych, szczególnie kolej kaliska, na której kursują wa-

gony bezpośredniej komunikacji, pomiędzy południową Rosją, a Kaliszem. Wagony takie winny być dezynfekowane przed Brześciem lub Kowlem, a niezależnie od tego cały pociąg po przybyciu do Kalisza winien podlegać skrupulatniej dezynfekcji.

(a) **Piotrkowski urząd lekarski** wstrzymał wydawanie pozwoleń na na otwieranie w Łodzi nowych aptek na przeciąg dwóch lat.

(—) **Ograniczenie hypnotyzerów.** Zjazd lekarski wyraził zdanie, aby zabraniano osobom nie posiadającym dyplomu lekarskiego, stosowania hipnozy, chociażby pod dozorem lekarza.

(—) **Kandydaci na dentystów.** Ministerium spraw wewnętrznych uznało za konieczne zastosowanie ścisłego i surowego dozoru nad przyjmowaniem kandydatów do szkół dentystycznych. Będą przyjmowani tylko kandydaci posiadający świadectwa z ukończenia 6 klas gimnazjalnych lub szkoły realnej. Do d. 14 października przyjęcie kandydatów powinno być ukończone.

(a) **Z żydowskiego Towarz. dobroczynności.** W ciągu ubiegłego miesiąca kasa pożyczkowa przy Towarzystwie dobroczynności udzieliła 142 pożyczek na ogólną sumę rb. 7,690, a wpłacono do kasy rb. 6,295.

Kuchnia tania wydała ogółem 7,012 obiadów, do których dopłacono z funduszu Towarzystwa 310 rb. 15 kop.

Zapomóg jednorazowych i miesięcznych wydano 618 na ogólną sumę 1,240 rb.

Utrzymanie przytułku dla kalek kosztowało 184 rb. 90 kop.

Ofiar i procentów na różne cele wpłynęło 1,126 rb. 50 kop.

(x) **Z Pogotowia ratunkowego.** Właściciel mleczarni „Rogów“ (Piotrkowska 59) p. A. Drużycki od szeregu lat zasila fundusze Pogotowia podczas sezonu letniego połową jednodniowego dochodu, przysparzając w ten sposób instytucji corocznie najmniej setkę rubli. Z licznych jałdodajni tutejszych żadna nie naśladuje tego dobrego przykładu, niemniej p. Drużycki i w tym sezonie, mianowicie dnia jutrzejszego (w czwartek 18 b. m.) przeznaczą połowę dochodu na rzecz Pogotowia, na co zwracamy się czytelników.

(b) **Burza.** Wczoraj o godzinie 4 po południu nad miastem i okolicą przeciągnęła burza z grzmotami, poprzedzona silną wichurą. Niebo pokryło się gęstymi chmurami. W okolicy ciemności potęgowały jeszcze tumany, jakie podniosła wichura nad drogami i polami.

W niektórych miejscowościach spadł ulewny deszcz, powodując wezbranie strumieni i zalanie niższej położone pola i łąki.

Szkód znaczniejszych na szczęście burza nie wyrządziła.

(f) **Hakata łódzka.** Tow. akc. robót budowlanych Weyss i Freytag ogłosiło niedawno, że poszukuje robotników. Wskutek tego ogłoszenia stawiło się kilku ludzi, których pod wodzą dozorca wysłano na roboty do fabryki Juliusza Kindermana przy ulicy Łąkowej.

Trzeciego dnia pracy dozorca, niemiec, zauważywszy, że jeden z robotników, zmęczony pracą, stanął na chwilę, wszczął z nim awanturę, wymyślając od „polskiego bydła“, czy też innych w tym duchu epitetów.

Za niewinnie maltretowanym towarzyszem ujęli się robotnicy, co tak podnieciło dozorcę, że wyrzucił ich wszystkich z roboty, wypłacając po 2 rb. 14 kop. Ponieważ suma nie zgadzała się z istotną wartością przepracowanego czasu (po 11 kop. za godzinę przy 9-godzinnym dniu roboczym), robotnicy nie chcieli przyjąć pieniędzy.

Dozorca sprowadził policjanta, żądając aresztowania robotników; ten jednak, widząc, że żądania robotników są zupełnie słuszne, nie chciał tego skutecznie. W końcu dozorca dołożył każdemu z robotników jeszcze po 39 kop., lecz i ta suma (2 rb. 53 kop.) jest niezrozumiała w stosunku do przepracowanego czasu.

A jednak ta sama firma, przyjmując robotników niemieców, mniej wykwalifikowanych, płaci im po 13 kop. za godzinę pracy.

(—) **Roboty regulacyjne.** Oprócz już rozpoczętych robót regulacyjnych na Wiśle na pograniczu pruskim (koszt których wynosi rb. 183,000), zarząd warszawskiego okręgu komunikacji przystępuje do dalszych robót regulacyjnych na Wiśle i Sanie na pograniczu austrijackim. Koszt

tych robót obliczono na rb. 194,000. Roboty te mają być ukończone w r. b. Następnie będą wykonane roboty regulacyjne na Bugu kosztem rubli 18,000.

(h) **Komisya budowlana** przy magistracie łódzkim znalazła, że w oficynie, budującej się przy ul. Widzewskiej № 146, ściany są cieńsze, niż wskazano w planach, co grozi niebezpieczeństwem.

Z tego powodu roboty wstrzymano i plany przesłano do rządu gubernialnego, prosząc o decyzję, czy przy tej grubości ścian mogą być dalej prowadzone roboty.

(h) **Komisya techniczna** przy magistracie łódzkim, zwiedzała fabrykę Aleksandra Tykocinera przy ul. Anny, i znalazła, iż filtry fabryczne są niedostateczne.

Zażądała więc, aby filtry przerobiono stosownie do wskazówek komisji.

W fabryce Maksymiliana Schiffera (Wólczajska 127) komisya nie znalazła wcale filtrów.

Brudy z wykończalni spływają przez ulicę Długą po nieruchomości A. Tykocinera, Ferdynanda Schmidta na ulicę Pańską. Brudy te, których wyliew jest szkodliwy dla zdrowia, zanieczyszczają powietrze na znacznej przestrzeni.

Komisya postanowiła drogą sądową zażądać zamknięcia fabryki do czasu pobudowania filtrów.

Właściciel gmachu teatru Wielkiego wykonał wiele robót, względnie stosując się do wymagań komisji, lecz urządzenia przeciwpożarnicze pozostawiają wiele do życzenia. Węże są tylko parciane, a nie gumowane, co osłabia ciśnienie prądu wody i przytem są za krótkie, w korytarzach, w głównych wejściach na piętrze nie wystarczają.

Komisya pozostawiła p. Sellinowi 2 tygodnie czasu do uporządkowania tych urządzeń.

Urządzenia elektryczne są doprowadzone do stanu należytego na parterze. Polecono wykonać jaknajprędzej resztę urządzeń elektrycznych, gdyż w obecnym stanie grożą one niebezpieczeństwem pożaru.

(a) **Z sądu.** Za sprzedaż biletów potajemnej loteryi żydowskiej, sędzia pokoju 8 rew. skazał J. Elbingera na 100 rb. grzywny.

(a) **Tajną szulernię** wykryła policja w mieszkaniu niejakiego S. przy ul. Nowo Cegielnianej № 14. Aresztowano siedem osób, zajętych grą w karty.

(b) **Licytacja.** W dniu 13 września r. b., w magistracie miejscowym odbyła się licytacja na oddanie robót przy reperacji słatkowych płotów w trzech ogrodach miejskich, długości 404,22 sążnie. Licytacja rozpoczęła się od sumy 1600 rb. 9 kop. (in minus).

— W dniu 26 tegoż miesiąca, w tymże magistracie, odbyła się licytacja na sprzedaż poręb leśnych w lasach tarnowskich.

(x) **Sprostowanie.** W numerze wczorajszym naszego pisma, na stronie 4, w artykule p. t. „Zamach na rewirwego“ zaszła omyłka. Powinno być: „W związku z zamachem w nocy z niedzieli na poniedziałek, na ul. Rzgowskiej i wielu innych dokonano licznych rewizyj, lecz nie podejrzanego nie znaleźiono.“

(b) **Pożar.** Wczoraj, o godz. 4 min. 15 po poł., przy ulicy Mikołajewskiej nr. 113 w fabryce Krawca, dzierżawionej przez Wintberga, zapaliła się bawełna w szarpaczach. Ogień ugasili topornicy II i IV oddziałów straży ogólnowej ochotniczej. Straty wynoszą około 500 rb.

(a) **Śmiertelne uderzenie.** W ubiegły poniedziałek w mieszkaniu robotnika, Józefa Strzałkowskiego, przy ul. Piasecznej nr. 15 odbywała się zabawa. Uczestnik jej, niejak Malinowski, w kłótni uderzył butelką w głowę Strzałkowskiego i strząsnął mu czaszkę. Strzałkowski w kilka godzin zmarł. Malinowski aresztowano.

(a) **Kradzież.** Z mieszkania Benedykta Beske przy ul. Piotrkowskiej nr. 69 nieznani sprawcy skradli różne rzeczy, wartości 300 rb.

(p) **Pogotowie ratunkowe** wczoraj pomiędzy innymi wzywano do następujących wypadków:

— Ogólnemu osłabieniu uległy cztery osoby, z których jedna odwieziono do mieszkania na ul. Widzewska, jedną do szpitala Aleksandra.

— Na podejrzanego kurcze żółądka zapadły trzy osoby.

— Na szosie Pabianickiej Józef Muszyński, woźnica, lat 21, wskutek spłoszenia się koni wobec nadjeżdżającego tramwaju spadł z wozu i okaleczył głowę. Na ul. Zawadzkiej nr. 4 Franciszek Cieślak, 4-letni syn stróża, przyciśnięty skrzynią, uległ nadwyręczeniu krzyża.

— Na ul. Młynarskiej nr. 16 N. M. Tkacz, lat 30, w przystępie obłądzenia pozadał sobie ostrym narzędziem rżnięte rany; w ciężkim stanie odwieziono go do szpitala Poznańskich.

— W Radogoszczu Helena Jarczyńska, 6-letnia córka gospodarza rolnego, wypadła z okna I-go piętra na bruk, zwichnęła prawą rękę i odniosła ogólne potłuczenie.

— Na ul. Zakątnej nr. 11 Jan Kombrat, robotnik fabryczny, lat 19, napadnięty przez niewiadomego spraw-

cę, otrzymał parę ran nożem, na szczęście niezbyt groźnych. Na ul. Wierzbowej nr. 14 Antoni Szwerczyński, robotnik budowlany, lat 35, napadnięty przez swego znajomego, tępem narzędziem otrzymał dwie rany w głowę.

— Na ul. Rzgowskiej nr. 68 Antoni Szczepaniak, syn robotnika, lat 7, przejechany wozem, uległ ogólnemu potłuczeniu.

*

(b) **Dzień św. Rocha.** Wczoraj, jako w dniu św. Rocha, patrona od morowej zarazy, w Łągiwnikach, w kaplicy pod wezwaniem tego świętego, odprawione zostało uroczyste nabożeństwo przy udziale licznych wiernych z Łodzi i okolicy.

(b) **Zmiany w duchowieństwie.** Dotychczasowy proboszcz parafii Lubraniec, powiatu wrocławskiego, ks. Stanisław Muźnierowski, rozporządzeniem arcybiskupa warszawskiego mianowany został proboszczem parafii Tuszyń, powiatu łódzkiego.

(b) **Nagły zgon.** Onegdaj w Rudzie Pabianickiej zmarł nagle robotnik fabryki Waldemara Gedego, Damazy Rymkiewicz, lat 57. Przyczyna zgonu niewiadoma.

(b) **Zarejestrowanie ustawy.** Piotrkowska komisya gubernialna do spraw stowarzyszeń i związków zarejestrowała ustawę piotrkowskiego Towarzystwa średniego zakładu naukowego.

(b) **Zawieszenie jarmarków.** Zaraza pyska i racie grasuje też wśród bydła w powiecie łaskim. Wskutek tego gubernator piotrkowski, opierając się na zasadzie § 14 postanowienia obowiązującego z miesiąca grudnia 1907 roku, polecił podwładnym mu organom władzy odbywające się w osadzie Szczercowie jarmarki i targi na bydło jak i wogóle na inwentarz żywy przerwać, do czasu stłumienia w okolicy wspomnianej epidemii.

Dla tej samej przyczyny wstrzymano jarmarki w osadach: Koniecpolu, Wielgomłynach i Pławnie, powiatu noworadomskiego, oraz w Przyrowie, powiatu częstochowskiego.

(b) **Zaraza pyska i racie** obejmuje coraz więcej miejscowości. Obecnie epidemia ta ukazała się wśród bydła w następujących miejscowościach powiatu łęczyckiego: w majątku i wsi Błonie, gminy Topola, w majątkach Oraczew i Gajew, gminy Witonia, w majątkach Janków i Mniszki, gminy Tkaczew, oraz we wsi Łętków i majątku Żale, w gm. Balków.

Weterynaryjno-policyjne władze tamtejsze zarządziły energiczne środki zaradcze, pomimo tego epidemia szerzy się coraz groźniej.

(a) **Z Pabianic donoszą:** W bieżącym sezonie budowlanym wybudowano w Pabianicach blisko 40 tkalni mechanicznych na 20 do 100 robotników.

W ubiegłą sobotę w teatrzyku kinematograficznym „Eldorado“ w Pabianicach zapaliła się filma podczas przedstawienia. Na sali wynikł ogromny popiół, na szczęście jednak oberzło się bez wypadków z ludźmi. Filmy spaliło się 2,000 metrów.

(b) **Wypadek na tramwajach aleksandrowskich.** Wczoraj w godzinach popołudniowych, na linii tramwajów aleksandrowskich, przy wjeździe do Aleksandrowa, nastąpiło zderzenie tramwaju z wozem ładownym, wskutek czego wagon uległ tak znacznemu uszkodzeniu, iż musiano go odprowadzić do remizy.

(h) **Nowa instytucja.** Grono mieszkańców Tomaszowa opracowało ustawę stowarzyszenia celem udzielania pomocy uczniom niezamożnym miejscowej szkoły 7-klasowej handlowej i zaspokajania choć w części potrzeb materialnych tej uczelni.

Projekt ustawy przesłano do zatwierdzenia władzy.

(a) **Kradzież w okolicy.** We wsi Szydłów, w pow. sieradzkim, p. Władysławowi Wszykowi skradziono ze stajni trzy konie, wartości 500 rb.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

(x) **Teatr polski A. Zelwerowicza.** Po ukończeniu całego szeregu gruntownych zmian i poprawek zarówno na widowni jako też na scenie i w zasceniu w prowizorycznym gmachu naszego teatru, przy ulicy Cegielnianej, foyer, sala, loże i rama sceniczna zostaną odpowiednio przemalowane i ozdobione według projektu jednego z słynnych artystów malarzy; scena otrzyma nową sutą kurtynę, nowy regulator, pozwalający ściemniać, rozświetlać i dowolnie manewrować światłem, dając

możność zastosowania wszystkich efektów świetlnych; cały szereg nowych stylowych i współczesnych dekoracji, mebli, kostymów i rekwizytów. Personel artystyczny pozyska cztery nowe pierwszorzędne sily z posród ogólnie znanych filarów scen: warszawskiej, lwowskiej i wileńskiej.

W tych dniach powraca do Łodzi z letnich wyczasów i kilkotygodniowej wycieczki artystycznej do Wiednia, Paryża i Berlina dyr. Zelwerowicz, przywożąc ze sobą pełną tekę najciekawszych i najgłośniejszych nowości sezonowych; prócz tego w bieżącym sezonie teatr nasz wystawi cały szereg głośnych, a zupełnie nieznanych u nas utworów scenicznych, zarówno swojskich, jak i obcych autorów, w przekładzie i inscenizacji, specjalnie na zamówienie dyr. Zelwerowicza przez wybitne jednostki ze świata artystyczno-literackiego dokonanych; wśród nich naczelną miejsce zajmuje „Samuel Zborowski” J. Słowackiego i „Peer Gynt” Ibsena, w opracowaniu Wilhelma Feldmana.

Z WARSZAWY.

* Związek roboczy.

Wczoraj związek roboczy zawiadomił prezydenta miasta, że jest w możności złożenia kaucyi 420,000 rubli, w celu objęcia kas magistrackich. Sumę tę dostarczyły związkowi sfery finansowe Warszawy.

Obecnie więc nie stoi na przeszkodzie do wydania przychyłnej decyzji dla naszego związku roboczego.

Skoro związek roboczy obejmie kasy magistrackie, nie uczyni przez to żadnej finansowej operacji, gdyż kasyerzy magistratu, stając się członkami związku, będą pobierali dotychczasową płacę z odliczeniem na korzyść związku za ledwie 20 proc.

Przeciwnie, artele rosyjskie pobierają opłaty na swą korzyść nawet do 50 proc. pensyi kasyerskiej, placąc kasyerom po 600 rb. rocznie.

Od kaucyi rubli 420,000, złożonej w magistracie, sfery finansowe, które tę kaucyę zebrały, pobierać będą 5 proc.

Z KRÓLESTWA.

S. p. Ojciec Józef Jodel Paulin. W poniedziałek d. 15 b. m. zmarł w klasztorze Jasnogórskim Ojciec Józef Jodel w 75 roku życia.

Zmujdzia z pochodzenia, odznaczał się szczególną pobożnością i był wiernym czcicielem N. M. P. W dzień Jej dorocznego święta dokonał pobożnego żywota.

Pomimo nurtującej go od kilku lat choroby serca Ojciec Józef w pracy nie ustawał, przed kilku dniami jeszcze spowiadał, a dopiero gdy już było bardzo źle, położył się do łóżka, aby z niego więcej nie powstać.

Licnie przybywający do Częstochowy zmujdzini i litwini przedewszystkiem zawsze zwracali się do Ojca Józefa, który też gorliwą i troskliwą otaczał ich pieczę.

Zmarły zakonnik żywo się zajmował i interesował również życiem naszym ogólnem i społecznem, bolał i cieszył się z zaścian swej celi razem z nami.

S. p. Józef Jodel opracował bardzo starannie historję Jasnej Góry, obecnie drukowaną w tygodniku ludowym „Głos Ludu”.

Sprzedż Bodzechowa. Jak donosi „Gazeta Radomska”, zamierzona jest sprzedaż dóbr i lasów oraz fabryki Bodzechów.

O kupno obecnie czynnej części fabryki, składającej się z młotowni, odlewni, warsztatów mechanicznych, elektrowni, młyna wodnego i domów fabrycznych traktuje główny inżynier zakładów bodzechowskich, p. Łowiński, który ma zamiar działy wymienione w przyszłości znacznie rozszerzyć.

O kupno całych dóbr Bodzechów z lasami traktuje ks. Drucki-Lubecki z Baltowa.

Dążeniem obecnych właścicieli jest uniknięcie parcelacji, i choćby nawet z pewną stratą, wolą oni widzieć dobra Bodzechów w rękach jednego nabywcy.

Z powodu zamknięcia w czerwcu części fabryki, około 300 robotników straciło zarobek,

część jednak z pomiędzy nich znalazła zaraz pracę w miejscowych warsztatach i lesie, część ulokowano w zakładach ostrowieckich, bardzo tylko mała liczba (30 tu lub 20 tu) pozostaje bez zajęcia.

Z Chełmszczyzny. Grupa duchownych prawosławnych złożyła bractwu chełmskiemu wniosek w sprawie utworzenia dla Chełmszczyzny funduszu gruntowego. Ich zdaniem wyodrębnienie Chełmszczyzny z granic Królestwa Polskiego nie zaradzi złemu i dopóki włościanin rusiński będzie niezamożny, dopóty sprawa rosyjska na Chełmszczyźnie ani na krok naprzód się nie posunie. Dla wzbogacenia rusinów należy—zdaniem autorów wniosku—utworzyć fundusz gruntowy, z którego pomocą możnaby było mapę Chełmszczyzny przerobić wkrótce według własnego uznania. Utworzeniem funduszu winno zająć się duchowieństwo prawosławne, posiadające grunta, serwituty i majątności nieruchome. Duchowieństwo powinno wyjednać pozwolenie na wypuszczenie 5 pr. akcji na sumę rb. 2,000,000, z amortyzacją akcji w ciągu lat 38. Za utworzony w ten sposób fundusz gruntowy nabywanoby grunty dworskie i parcelowano je pomiędzy włościan prawosławnych, przyrzeczeniem bank włościański mógłby prowadzić w dalszym ciągu swe operacje. W ten sposób obie sily finansowe niezadługo—jak ufają wnioskodawcy—wykupią z rąk polskich wszystkie majątki i rozparcelują je wśród prawosławnych, którzy wówczas staną się zupełnymi gospodarzami kraju.

Represye. Z rozporządzenia władzy zamknięto bychawski oddział Towarzystwa naukowego „Światło”, o czem zawiadomiono prezesa ks. Kwiatkowskiego.

Adresy na listach. Jak donosi „Ziemia Lubelska” zarząd poczty lubelskiej odmawia przyjmowania listów poleconych, przeznaczonych na Litwę i adresowanych tylko w języku polskim. Poczta domaga się, ażeby listy poleczone na Litwę adresowane były i po polsku i po rosyjsku. Wyjątek stanowi tylko Królestwo Polskie, gdzie do wszystkich miejscowości pozwolono wyprawiać listy adresowane w jednym tylko języku polskim.

Z Płocka. Niedzielny obchód dwudziestopięcioletnia płockiego Tow. wioślarskiego rozpoczął się nabożeństwem uroczystem, dziękczynnem, które celebrował J. E. ks. biskup płocki Nowowiejski. Przemawiał następnie do zgromadzonych licznie wioślarze, oraz gości z Towarzystw zaprzyjżnionych z Warszawy, Włocławka i innych miast przybyłych—ks. Maciejewski.

Po zwiedzeniu skarbcza katedry płockiej, grobów królewskich i Muzeum w południe wioślarze jubileaci podejmowali gości swych obiadem.

Pierwszy toast wznosił prezes Tow. p. Gustaw Kuhn, po którym przemawiał w podniosłych słowach J. E. ks. biskup płocki, długoletni świadek zacnych i dzielnych poczynań wioślarstwa płockiego. Kulminacyjnym punktem obchodu jubileuszowego były regaty, a w nich bieg jubileuszowy na czterowiosłówkach. W pierwszym przedbiegu zwyciężyła osada płocka; w drugim—osada warszawska; następnie w rozegranym ostatecznym zwycięstwo odniosła osada warszawskiego Tow. wioślarskiego. W biegu sześciostówek palma pierwszeństwa przypadła osadom z Włocławka i Płocka.

O godz. 8 ej wieczorem odbyło się widowisko teatralne okolicznościowe. Sala pięknie przybrana zapelniała się doborową publicznością. Entuzjazm wywołała na scenie alegorya wioślarska w postaci malowniczego żywego obrazu. O godz. 10-iej wieczorem zgromadzili się wioślarze i goście ich na uroczystą biesiadę jubileuszową, podczas której życzenia w imieniu warsz. Tow. wioślarskiego składał jubilatowi wymownie wiceprezes p. Lucyan Kobyłecki.

Z CESARSTWA.

Powrócił do Petersburga prezes ministrów Stolypin.

Dziś w Odesie o godzinie 4 po południu zarejestrowano 11 podejrzanych zasłabnąć na dżumę. Od początku epidemii zachorowało 16, podejrzanych jest 7 osób, wyzdrowiało 13, zmarło 7 osób.

TELEGRAMY.

Bruksella, 16 sierpnia. (Wl.) Komitet wystawy zarządził skrzętne poszukiwania w zgłiszczach dla uratowania wszystkiego, co by się udało w nich odnaleźć z przedmiotów wartościowych. Istotnie wydobyto kufer z cenną biżuterją. W sekcji belgijskiej i angielskiej hale główne będą zrekonstruowane.

Ateń, 16 sierpnia. (Wl.) Konsulowie mocarstw opiekuńczych zalecili rządowi kretańskiemu, aby powstrzymał Venizelosa od przyjęcia mandatu na posła do greckiego zgromadzenia narodowego.

Rząd grecki już poprzednio oświadczył przed stawicielem mocarstw, że nie ma możności przeszkodzenia kandydaturze Venizelosa.

Praga, 17 sierpnia. (Wl.) Przewodniczący klubu słowiańskiego Czerny udaje się do Cetyńi na czarnogórskie uroczystości jubileuszowe i ma wręczyć księciu czarnogórskiemu jako dar od klubu statuetkę Ziżki.

Sofja, 17 sierpnia. (Wl.) Car Ferdynand bułgarski osobiście uczestniczyć będzie w uroczystościach jubileuszowych w Czarnej Górze.

Ryeka, 17 sierpnia. (Wl.) Serbski eks-oficer Michajłowicz oraz student prawa Petricz zostali aresztowani jako niebezpieczni anarohiści.

Z ostatniej chwili.

Bruksella, 17 sierpnia. (Wl.) Śledztwo sądowe nie zdołało wykryć przyczyny katastrofy pożaru. Prawdopodobnie spowodował ją rzucony niedopalek cygara. Dziś otwarto znowu wystawę. Komisarz angielski wniósł skargę o odszkodowanie strat, które wynoszą 75 milionów franków. Francya i Anglia postanowiły zbudować nowe pawilony.

Poznań, 17 sierpnia. (Wl.) Z okazji pobytu podczas uroczystości zwiedzi następczyni tronu niemieckiego, niemieckie zakłady dobroczynne w Gnieźnie.

Paryż, 17 sierpnia. (Wl.) Prasa francuska z wielkim humorem omawia ostatnie nadprogramowe loty tygodnia awiatycznego w Berlinie. Oto ministerjum wojny wyznaczyło nagrodę dla tego pilota, wyłącznie Niemca, który z wysokości 50 metrów zademonstruje rzucanie pocisków i trafi w punkt określony.

Nagrody nie rozegrano, albowiem lotnicy niemieccy orzekli, że w tych warunkach jest niemożliwa do zdobycia.

„Petit Parisien” podkreśla, że taka odpowiedź dowodzi tylko, w jakich powiśkach znajduje się jeszcze lotnictwo niemieckie. We Francyi i Angli tego rodzaju próby wydały już bardzo poważne wyniki.

Madryt, 17 sierpnia. (Wl.) Pod Gibraltarem zderzył się wczoraj okręt pasażerski niemiecki z hiszpańskim, który zatonął. 45 osób utnęło.

Konstantynopol, 17 sierpnia. (Wl.) W kwestyi zbiegów bułgarskich Turcyja i Bułgarya osiągnęły porozumienie. Turcyja pozwala na powrót zbiegów, o ile wydadzą broń.

Metz, 17 sierpnia. (Wl.) Wczoraj odbyła się uroczystość 40-tej rocznicy bitwy pod Metzem.

W uroczystości wziął udział pruski minister wojny i weterani wojny francusko-pruskiej.

Wygłoszone przez szowinistów niemieckich mowy miały wiele silnych akcentów, skierowanych przeciwko Francyi.

Monachium, 17 sierpnia. (Wl.) Wczoraj wieczorem przyjechał tutaj król belgijski i po półgodzinnym odpoczynku pojechał do Brukselli.

Berlin, 17 sierpnia. (Wl.) Dzisiejszej nocy znaleziono w lesie pod Berlinem zwłoki otrutego lizolem 6-letniego chłopca, na którym nieznanym sprawca dopuścił się zbrodni homoseksualnej.

Numer dzisiejszy składa się z 10-ii stron.

Antoni Piatkiewicz

jeden z tutejszego Zgromadzenia Majstrów Szewckich, weteran z 1863 roku, pełniący w ostatnim czasie funkcję woźnego w swym cechu

zmarł wczoraj po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, mocno sparaliżowany. Dla swej uszlachetności i skrzętności cieszył się ogólną opinią w Zgromadzeniu. Pogrzeb odbędzie się jutro, to jest dnia 18-go b. m., o godzinie 4-ej po południu z domu № 4 przy ulicy Wesołej.

1987

Z LITWY I RUSI.

Włask. Ksiądz kościoła nowomyśkiego, Haniec, który wywiesił z okazji przyjazdu biskupa, flagi polskie w kościele i nie usunął ich na żądanie władzy, skazany został na mocy postanowienia gubernatora na 200 rb. grzywnien, z zamianą w razie niemożności zapłacenia na 2 miesiące aresztu.

Ostatnia poczta.

— „Berliner Tageblatt“ donosi, że kilkuset policyantów i tajnych agentów wyjeżdża w tych dniach do Poznania, dla pomagania policji tamtejszej podczas uroczystości poznańskich.

— Spotkanie w Maryenbadzie ministra Aehrenthala z wielkim wozym nie doprowadziło za-

pewne do zawarcia żadnych specjalnych umów. Obaj dyplomaci spotkają się we wrześniu powtórnie w Wiedniu.

— W Wiedniu, skutkiem zapalenia się sadzy w kominie, wybuchł pożar w znanym hotelu „Karrersee“ pod Bezen. Pożar trwał całą noc. Kilku set gości hotelowych obozowało przez całą noc pod gołym niebem, poczem dopiero przewiezli ich sprowadzone samochody. Z gości nikt nie poniósł szwanku, a tylko jedna holenderka i jedna służąca uległy przy ucieczce złamaniu nogi. Hotel spłonął doszczętnie. Straty obliczają na półczwarta miliona koron.

— W Gracu, skutkiem wywrócenia się świecy, wybuchła panika w kościele, zapełnionym z powodu przypadającego odpustu tłumami pobożnych. W popłochu 5 osób odniosło obrażenia.

— Z Brukseli donoszą: Niezwłoczne rozpoczęcie robót około odbudowania spalonych oddziałów wystawy jest niemożliwe, chociaż komi-

tet pragnie tego gorąco, ponieważ sądy muszą naprzód ukończyć śledztwo w sprawie przyczyny pożaru. Śledztwo to rozpoczęto na żądanie wystawców i Towarzystw ubezpieczeń. Wystawy w nocy strzegą żołnierze. We dnie jest ona dla publiczności zamknięta.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu J. Kwico. Wierszyk pański ma formę dźwięczną i tchnie poetycznym uczuciem. Niestety, „Rozwój“ bardzo mało miejsca może poświęcać poezji; z tego też powodu wierszy lirycznych, a zwłaszcza erotycznych nie drukujemy.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
15/VIII 1 pp.	746.2	+16.6	70	Pn Z 3	Z dnia 15/VIII Temperatura max. +13.3° C min. +7.3° C. Opadu 0.0
15/VIII 9 w.	746.2	+12.8	97	Pd W 1	
16/VIII 7 r.	746.2	+12.2	80	Pd W 3	
16/VIII 1 pp.	742.1	+21.6	60	Pd Z 2	Z dnia 16/VIII Temperatura max. +23.2° C min. +8.2° C. Opadu 5.6
16/VIII 9 w.	745.2	+15.9	96	Pd Z 1	
17/VIII 7 r.	746.2	+13.3	88	Z 1	

KONCERT orkiestry K. Namysłowskiego

Jutro, we Czwartek, dnia 18-go

„Wieczór Wiejski“

Wejście 30 kop. i 20 kop.

W sobotę d. 20 BENEFIS Karola Namysłowskiego.

1999

Drobne ogłoszenia.

A. Meble z kilku pokojów, gramofon, rozprzedam za bezcen. Główna 42 mieszkania 91, w drugim podwórzu. 5299-2-1

A. W dwóch dniach muszą rozprzedać tremo, stół, krzesła, otomane, szafę, komodę, umywalkę, łóżka, zegar, lampę, gramofon. Szosa Pabianicka № 34 mieszka. 19. 5298-1

Budka do sprzedania w dobrym punkcie zaraz. Przejazd № 66. 5252-3-2

Człowiek w średnim wieku poszukuje zajęcia woźnego, inkasenta, portyera; włada trzema językami. Oferty w „Rozwoju“ pod literą „G.“ 5291-1

Chłopiec 12 do 14 lat, umiejący czytać i pisać, potrzebny do posyłek i posług kancelaryjnych. Wiadomość u adwokata przysięgłego Maternickiego, Nowy Rynek 9. 5292-1

Chłopiec płatny potrzebny. — Pierwszeństwo z praktyką ślusarską. Mikołajewska 27. 5203-1

Chłopiec uczelnych rodziców potrzebny jest zaraz. Zgłaszać się z rodzicami do admin. „Rozwoju“ od g. 6 wiecz. 5312-2-1

Do wynajęcia pokój frontowy o 2-ach oknach, z osobnym wejściem, z meblami i usługą lub bez. 5273-3-2

Doswiadczony korepetytor przysposabia do wszystkich klas gimnazjum, oraz na świadectwa. Wiadomość Dzielna 40, m. 1 od g. 7-8. 1545

Dla mężczyzny niebawoma okazja! Piękne peleryny po 5 rb. Andrzejka 4-9. 5304-3sp1

Gramofon koncertowy 40 płyt sprzedam za bezcen. Panska 93 m. 26. 5268-3-2

Kawalerskie umeblowane pokoje do wynajęcia. Benedykta № 35. 5271-6-2

Kawiarnia do sprzedania. Bałucki Rynek № 10. 5145-6-6

Mieszkanie — pokój do odnajęcia zaraz. Zastępczo do 10 rano Włodowska 127-32. 5308-1

Młoda pianistka poszukuje posady w kinematografie. — Składowa № 19 m. 49. 5290-2-1

Meble saloonowe mahoniowe zaraz do sprzedania. Wiadomość Piotrkowska ur. 145, lewa oficyna 2 piętro nr. 9. 5297-3-1

Pokój umeblowany, frontowy, dla inteligentnej osoby do wynajęcia zaraz. Cegielińska 85 m. 9. 5310-3-1

Potrzebne prasowaczki. Wiadomość Piotrkowska nr. 108. 5305-3-1

Potrzebny stróż. Wiadomość ul. Orła nr. 13. 5206-4-1

Potrzebna jest zdolna służąca. Radwańska 69 mieszka. 6-7. 5294-1

Potrzebny subiekt fryzjerski na sobotę i niedzielę. Ul. Emilla nr. 44. 5302-2-1

Piekarnia do odstąpienia z powodu zmiany interesu, tania, byłaby zaraz. Wodna 25. 5293-3-1

Potrzebny chłopiec do roznoszenia listów. Biuro nauczycielskie, Piotrkowska 103. 5300-1

Potrzebna 3-ech kotlarzy miedzianych. Zgłaszać się: Włodowska 136, Skrzyżki i Neugebauer. 5284-3ps1

Potrzebne prasowaczki i uczenie Franciszkańska nr. 22. 5283-1

Pomieszczenie dla przyzwoitej osoby. Zastępczo wieczorem. — Drewnowska 58-2. 5281-1

Potrzebna zdolna panna do kamizelki i uczenia Nawrot 62 m. 28. 5275-2-1

Potrzebna sklepowa z kaucją 100 rb., panna lub wdowa bezdzietna. Wiadomość na miejscu w piekarni, Pasaż Szulca nr. 32. 5280-1

Potrzebny chłopiec do terminu do zakładu blacharskiego. — Nawrot 29. 5278-1

Potrzebni chłopcy i dziewczyny do wycinania wafli. Rozwadowska 6. 5277-2-1

Potrzebni są chłopcy od 14 do 16 lat. Wiadomość u Finkelhausa, Dzielna nr. 5. 5287-3-1

Potrzebne 2 zdolne prasowaczki na drab azgi i do kaszal. Włodowska 141. 5281-2-2

Pokój z umeblowaniem, z całodziennym utrzymaniem — willa „Karczewek“ wprost remizy tramwajów zgierskich — wokoło lasy sosnowe. 5253-3-2

Potrzebni zdolni malarze kłownicy do zakładu R. Gleisa Włodowska № 102. 5289-2-2

Potrzebny woźnica do zakładu malarskiego Wiadomość u R. Gleisa Włodowska № 102. 5270-2-2

Potrzebny zdolny tokarz żelazny na mechaniczne roboty. Zawadzka 14. 5272-2-2

Potrzebna jest panienka skromnych wymagań do sklepu „J. Fruski“, Piotrkowska 71. Zgłaszać się pomiędzy godz 1-3. 5218-3-3

Paradyż, Piotrkowska 175. Piwiarnia i bufet w ogrodzie do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość na miejscu u Szadkowskiej, piwiarnia. 5241-3-3

Poszukuję koncesji na szkołę początkową. Oferty w „Rozwoju“ pod „Szkoła“. 5220-3-3

Pokój otrzyma nauczyciel, nauczycielka, student lub uczeń klasy wyższej — za pomoc w naukach dzieciom, od 1 września. Wiadomość codziennie (oprócz świąt) od 1-3. Ul. Szkołna 32 m. 10. 5221-3-3

Potrzebna dobra prasowaczka na drubiazgi. Włodowska 39. 5215-3-3

Piwniarnia do sprzedania Ulica Włodowska 147. 5244-3-3

Rower w dobrym stanie do sprzedania. Ulica Słowiańska Nr. 3-9. 5240-3-3

Rower mało używany tania do sprzedania. Południowa 27, w podwórzu na lewo. 5307c3s1

Stróż potrzebny do składu węgla, z kaucją 50 rb. Konstancynowska 85. 5311-3-1

Sklep dobrze prosperujący do sprzedania. Ul. Lipowa № 63. 5301-5-1

Sklep kolonialny w dobrym punkcie zaraz tania do sprzedania. Pasaż Szulca 36, w sklepie. 5288-3-1

Sklep rzeźniczy do sprzedania utworego od października Zielona 40. 5226-3-3

Sklep spożywczy w dobrym punkcie, obok kościoła, sprzedam bardzo tania z powodu zmiany interesu. Ulica Rzgowska № 8, Nowe Cholny. 5279-1

Sprzedam szafę, bufet i lodownicę. Ulica Aleksandryjska 34, stróż wskaże. 5230-3-3

Stare, używane sztuczne zęby, a także platynę kupuję. Andrzejka 4 m. 15, od 6-9 wieczor. 4769s12p59

Sklep galanterijny i lokolo-wych towarów z wyrobioną klientelą i w dobrym miejscu z powodu zmiany interesu do sprzedania. Wiadomość Rokicińska 61. 5214-2-2

Udziałem początków gry skrzypcowej. Wiadomość w księgarni Mikołajewska 20, od 12-2. 1849.6d3

Umeblowane pokoje z wszelkimi wygodami w różnych cenach, poleca J. Witulski, ulica Wschodnia 57. 5286-3.ps1

Zdolna bieliznarka poszukuje szycia w domach prywatnych. Rozwadowska 6, Lewandowicz. 5309-2-1

Zaginiony chłopiec Wacław Zawadzki, lat 11, blondyn, czarne ubranie, hoso, bez czapki. Zgierz, ulica Piatkowska 3. 5289-1

Zaginiony piesek masełki żółtej. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Długą Nr. 21, Roff. 5276-3-1

Zagubione dokumenty.

Zaginiona karta od paszportu, wydana z fabryki Bennicha i świadectwa pracy, wydane Józefowi Banasiakowi. 5285-3-1

Zaginiona karta od paszportu na imię Antoniny Druchowej, wydana z fabryki K. Scheiblera. 5282-3-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Edmunda Wisniewskiego, wydany z fabryki Jarich & Petruł i S-ka. 5274-3-1

Zaginiony paszport na imię Maryanny Więcek, wydany z gminy Maluszyna, gub. piotrkowskiej. 5263-3-1

Zaginiony paszport na imię Henocha i Lipy Rozenfarb, wydany z Końska. 5223-3-3

Zaginiona karta od paszportu wydana z fabryki Zygmunt Rychtera, na imię Konstancji Kozłowskiej. 5258-3-2

Zaginiony kwit od paszportu wydany z fabryki Alfred Rousseau i S-ka na imię Filipa Poga. 5254-3-2

Zaginiony kwit od paszportu wydany z fabryki Benleba na imię Adama Drowniaka. 5254-3-2

Zaginiona książeczka członkowska Nr. 532, wydana przez T-wo Pożyczkowo-Oszczędnościowe przy ul. Konstancynowskiej, na imię Juliusza Majznera. 5235-3-3

Zaginiony cały los loteryi klasycznej Królestwa Polskiego Nr. 21620. Uprasza się o odniesienie za nagrodą do Schilkego, Grand-Hotel. 5222-3-3

Zaginiony paszport na imię Hirszela Korimmana, wydany z m. Tuczyzna, guberni wołyńskiej. 5217-3-3

Zaginiony paszport na imię Ignacego Górskiego, wydany z gminy Dąbroszyn, pow. konińskiego. 5228-3-3

Zaginiony paszport na imię Jana Wisniewskiego, wydany z m. Łasku, gub. piotrkowskiej. 5217-3-3

Zaginiona karta od paszportu wydana z fabryki Scheiblera, na imię Bolesława Rybickiego. 5262-3-2

Zaginiony kwit od kaucji wydany przez Zarząd Ródzkich kolei dojazdowych, na imię Ł. Bolesława, z dnia 9/22 czerwca 1909 r. za № 191. 5256-3-2

Zaginiony paszport, wydany z magistratu miasta Pabianic, gub. piotrkowskiej, na imię Anieli Niemińskiej. 5206-3-3

Zaginiony paszport na imię Majora Bergiera, wydany z gminy Charłupia, pow. sieradzkiego. 5194-3-3

W szkole Przygotowawczej-Koedukacyjnej Julii Oleczakowej

zapisy przyjmują się codziennie od 10-3. Języki: francuski, niemiecki i Słójd. Przejazd 42b. 1985-3-1

CHOLERA W ROSYI.

Wzrastająca z dniem każdym cholera w Rosyi następczo gazecie „Nowoje Wremia“ następującej uwagi:

Epidemia cholery na południu Rosyi przybiera kolosalne rozmiary. Zapadają na nią tysiące ludzi, a umierają setki. Chorują i umierają jednakowo w miastach, wioskach i osadach. Ci, którzy nie są ściśle związani z zarażoną miejscowością, uciekają z niej, gdzie oczy poniosą.

Ostatnie wiadomości z prowincyi opiewają, że z kopalni taganroskiego okręgu górniczego rozbiegło się 4,000 górników. Południowa Rosya z kwitnącym w niej przemysłem górniczym zamieniła się w ogród śmierci. Szyby zamary, niespalone dotychczas koszary robotnicze opustoszały. Na drogach leżą trupy zmarłych na cholere robotników.

Pewna osoba, która niedawno jechała przez dotknięte cholera miejscowości, opowiada, że nie można słowami opisać tego przerażenia, jakiego doznają mieszkańcy tych miejscowości.

Górnicy, którzy rozjechali się i rozbiegli w panicznym strachu, przenieśli epidemię do innych gubernii. Powłórnice i w daleko większym stopniu ukazała się cholera w gub. połtawskiej. Zwiększyła się także liczba wypadków cholery i w guberniach kałuskiej, kurskiej i orłowskiej, które dostarczają znacznego kontyngensu robotników kopalniom węgla na południu Rosyi.

W Odesie obok cholery zjawia się dżuma. Chociaż liczba wypadków moru dotychczas niewielka, nikt jednak nie może ręczyć za to, że epidemia nie wzrośnie. Pomimo przedsięwziętych przez administrację miejscową środków izolacyjnych, dżuma zdołała się przedostać na statki rosyjskiego Towarzystwa żeglugi i handlu.

Dwa ciężkie następstwa wiążą z sobą tę epidemię: ubóstwo ekonomiczne i bunty choleryczne. Oznaki pierwszego są już widoczne; w kopalniach węgla na południu Rosyi prawie do połowy zmniejszyła się produkcja węgla; pozostałe zapasy, z powodu braku rąk roboczych, nie mogą być wywiezione do miejsc konsumpcyi. W rezultacie — przesilenie węglowe i zwyżka cen węgla.

Jednakże następstwa cholery odbijają się nie na samym tylko przemyśle górniczym. Znacząco i w rolnictwie. Na południu Rosyi zaczęła się likwidacja zbiorów: wywóz do portów omlóconego zboża. Telegramy stamtąd donoszą, że ładowanie zboża na statki z powodu braku robotników nie jest uskuteczniane.

Jeżeli epidemia potrwa dłużej, rolnictwo Rosyi południowej poniesie ogromne straty.

A któż zaręczy, że jeżeli nie dziś to jutro nie wybuczną rozruchy w rejonie, dotkniętym epidemią?

Miesiąc temu można było mówić jedynie o nieporozumieniach z powodu cholery. Ostatnie wiadomości z gub. kijowskiej, charkowskiej i innych mówią już o rozruchach cholerycznych.

Pierwszą ofiarą ogólnej ciemnoty i wielce występnej bezczynności będzie oczywiście personel lekarski. Widma buntów cholerycznych z roku 1892 krążą w głębi nieobjętej okiem Rosyi.

Z prasy prowincjonalnej.

«Epigon księcia Panie Kochanku.» Pod tym tytułem p. Konrad Zaleski, znany głównie z wielu tłumaczeń poetów czeskich, zamieścił w „Ziemie lubelskiej“ garść wspomnień o znanym szero-ko figlarzu, brzuchomówcy, Kosińskim, właścicielu niewielkiego mająteczku w siedleckim.

Koncepty Kosińskiego, chociaż niekiedy do- wcipne, często jednakże były wcale niewybredne, a nawet nieraz miały się z uczciwością.

W dobrej myśli poczęty, ale brutalny w wykonaniu był żart następujący:

Zebranych podczas odpustu w Leśnej dzia- dów zaprosił Kosiński do siebie na bal dziadow- ski. Na oznaczony dzień poczęły ściągać do Hu- sinki*) tłumy biedaków, przeważnie kalek. Przed ucztą, którą przygotowywano na oparkanionym podwórku, gościnnie amfitryon oznajmił licznie

zgrupowanym gościom, iż tylko ci korzystają będą z jadła, napoju i otrzymają pieniężny da- tek, którzy przeskoczą znajdujący się po za par- kanem rów. Chętnych znalazło się wielu i tylko mała garstka oświadczyła z wielkim smutkiem, że z przyczyny różnych ułomności fizycznych nie może narażać swoich dziadówskich kości na po- dobne „salto mortale.“ Garstkę ową pozostawio- no w zaimprowizowanej naprędce sali biesiadnej, gdy reszta z gospodarzem i jego wiernymi pa- robkami udała się na teren karkołomnych popi- sów. Na dany znak dziady, odrzuciwszy na bok zawadzające sakwy, kule drewniane i palce, haj- da przez rów i z powrotem, — a w tym nowa ko- menda i — posypią się razy po dziadówskich ple- cach, jako kara za symulację.

Po chwili ciągnęły gościncem głodne, zde- maskowane dziady, przeklinając, na czem świat stoi, swego rzekomego dobroczyńcę, gdy ocalała garstka uczciwców oddawała się lukullusowym libacyom, błogosławiąc go.

Kronika antialkoholowa.

Alkoholizm, gruźlica i zdolność karmienia. W numerze 15-ym czasopisma lekarskiego „Deut- sche Medizinische Wochenschrift“ z r. b. znaj- dujemy ciekawe sprawozdanie z badań, dokon- nanych przez dra J. H. Greffa w poliklinice heidel- berskiej, a odnoszących się do związku, jaki za- chodzi pomiędzy alkoholizmem a zdolnością kar- mienia, gruźlicą, próchnieniem zębów i t. d. Dr. Greff doszedł do tych samych mniej więcej wy- ników, jakie osiągnął kilka lat temu prof. Bunge. Stwierdził on mianowicie, że we wszystkich pra- wie wypadkach, gdzie matka zdolna jeszcze była sama karmić dzieci, a córka zdolność tę zatra- ciła, winien był temu alkoholizm ojca lub obojga rodziców. Ciekawe zaś i groźne jest spostrzeże- nie dra Greffa, że zdolności karmienia, raz utra- conej, nie odzyskuje się już zazwyczaj w następ- nych pokoleniach. Utrata zdolności karmienia jest jednym z największych czynników zwyrodnie- nia obecnych pokoleń ludzkości, bo dziecko, po- zbawione naturalnego pokarmu matki, o ile nie umrze, nigdy nie wyrośnie na zupełnie zdrowego człowieka, ponieważ żadne inne mleko nie posia- da naturalnych składników w tych samych ilo- ściach co pokarm matki. A przecież nie tylko pijaństwo, lecz i umiarkowane stałe picie rodzic- ów, staje się bardzo często przyczyną utraty po- karmu u córek. Dr. Greff zauważył także, że potomstwo alkoholików szczególnie skłonne jest do gruźlicy, a także próchnienie zębów znacznie częściej zauważył u potomstwa pijących (umiar- kowanie lub nieumiarkowanie) niż u abstynen- tów. Najczęściej różne te objawy zwyrodnienia występują równocześnie, świadczą zatem tem wy- mowniej o zgubnym wpływie alkoholu na orga- nizm pijącego i zdrowie jego potomstwa.

Walka z upałem. Wobec panujących upałów letnich każdy różnymi sposobami stara się zabez- pieczyć od gorąca, a szczególnie dużo ludzi ucie- ka się do „chłodzenia się“ piwem itp. napojami alkoholowymi. Nic fałszywszego jak to, bo pomi- nawszy już, że wogóle wchłanianie płynów w cza- sie upałów chłodzi tylko chwilowo i pozornie, wy- wołując następnie wzmoczone tylko pocenie się i wrazenie jeszcze większego upału, — szczególnie napoje alkoholowe nie chłodzą skutecznie osła- biają tylko organizm. Toć wiadomo, że według świadectw takich sławnych podróżników, jak Li- vingstone, Stanley, Emin Pasza itd., którzy po- dróżowali w krajach podzwrotnikowych, w niez- nośnym prawie upale, najlepiej znosi się wszelki upał, przy zupełnym powstrzymaniu się od wszel- kich napojów alkoholowych. Najskuteczniejszym środkiem na upał jest jeść mało, mniej w każdym razie niż zwykle, nie używać słodczy i alkoholu i najlepiej wogóle wykluczyć napoje t. zw. chłod- zące, a spożywać natomiast więcej jarzyn niż zwykle i owoce, które chłodzą najpewniej i dzia- łają bardzo korzystnie na organizm, przyspiesza- jąc trawienie.

Z dzielnic polskich.

Z POZNANIA. Coraz więcej hakatyści wymy- ślają sposobów, aby powoli wyrugować polskiego robotnika sezonowego, który niesłusznie zresztą

podejrzany jest o szczenie polskości w Wielko- polsce, gdzie żyje i pracuje całkiem odosobnio, od swych rodaków miejscowych. Mimo to władze pruskie utrudniają im pobyt w granicach, a no- wem tego rodzaju rozporządzeniem jest ukaza- nie ministra, aby od przejścia przez kordon wstrzy- mywać te rodziny polskich robotników, które zabierają z sobą dzieci niżej lat sześciu. Do tej pory zakaz dotyczył tylko dzieci szkolnyh. Mo- tywuje zaś stanowisko ministra półoficyalny or- gan «N. Polit. Kor.» koniecznością uniemożli- wienia rodzicom polskim dłuższego pobytu w Pru- szech w razie choroby dziecka.

Szezery żal budzą te biedne istoty, wygło- dzone i niewyspane, w płachtach przy piersi ma- tek, lub tułające się z kąta w kąt po dworcach, popychane i przeklinane przez Niemców. I z tego punktu widzenia lepiej może, iż pozostaną w do- mu. Z drugiej strony jednakże zakaz ministra pruskiego uniemożliwi wielu rodzinom wyjście za kordon za zarobkiem.

Dlatego wydaje się wskazanem poruszenie tej sprawy i zwrócenie uwagi odnośnych organi- zacyi opiekuńczych i biur w Królestwie i Galicyi, aby zawczasu robotników sezonowych przed zabieraniem dzieci do Prus ostrzegły. By- łoby wogóle na czasie zająć się energicznie wy- chodźcami przez ujęcie systematyczne ruchu w sta- łych biurach pogranicznych i akcyę po wsiach i powiatach.

— „Kuryer Poznański“ z powodu zaproszenia niektórych posłów polskich na „uroczystość“ zam- kową pisze:

„Wyżej wymienieni członkowie Koła sejmo- wego mają być obrońcami interesów polskich i stróżami polskiej godności narodowej. W ich obliczu i wbrew ich protestom ukuto prawie wszystkie ustawy antypolskie z ustawą o wy- właszczeniu na czele. Nie dziw, że oczy całego społeczeństwa zwracają się obecnie na polskich członków Izby panów“.

«Dziennik Śląski» tak się odzywa: „Jaka będzie mowa cesarska, w to wchodzić nie będziemy. Ale choćby była przyjazną i po- jednawczą, jakiej życzy sobie «Germania», to mo- wa ta nie zmieni tych wszystkich ciężkich ustaw antypolskich, pod jakimi znajduje się ludność polska“.

„Zamek ma być strażnicą Niemczyzny, boć tylko w tym celu go postawiono. Strażnicą zaś polskości my sami być musimy naszą pracą, za- biegliwością, naszym charakterem polskim i pil- nowaniem naszej godności narodowej. Z tego punktu widzenia olbrzymi zamek królewski w Poznaniu w nas Polakach budzi musi tylko bo- lesne i przykre uczucia, boć ma on być widomym znakiem tej polityki antypolskiej, która od lat całych pracuje przy pomocy praw wyjątkowych nad zatarciem charakteru polskiego na ziemi od- wiecznie polskiej“.

Z ZAKOPANEGO. Piszą z Zakopanego: Osta- tecznie stwierdzono, że znany przewodnik górski, Klimek Bachleda, spadł i zabił się w przepaści.

Zwłoki jego znaleziono pod północną ścianą Doliny Jaworowej z rozstraskaną czaszką.

Okoliczności, które poprzedziły tragiczne to zdarzenie, są następujące: Gdy ekspedycya, poszu- kująca studenta Szulakiewicza, rozdzieliła się na kilka partyi, w jednej z nich szli: pp. Zaruski, Zdyb i Klimek, związani liną. Klimek szedł na przodzie i kiedy już postąpił naprzód o całą linę, zawołał, że pójdzie sam dalej, bo im prędzej się znajdzie Szulakiewicza, tem będzie lepiej. A wła- śnie zapadał zmierzch i czas był wracać w do- linę.

Pomimo kilkakrotnego rozkazu Zaruskiego, by wracał, poszedł Klimek dalej, a nie chciał wziąć nawet liny. Towarzysze poczęli nań wołać i hukac przeszło pół godziny, a widząc, że jest to bezcelowe, powrócili na dół.

Gdy Klimka nie było widać, zaniepokojono się trochę, lecz później starano się wytłumaczyć, że przecież Bachleda, jako pierwszorzędnny prze- wodnik, nie popadnie w nieszczęście; sądzono, że przeszedł grań i udał się na nocleg do doliny Ró- wienkowej lub Staroleśnej, skąd powróci do Za- kopanego. Kontynuowano więc dalej poszukiwa- nia Szulakiewicza.

Tymczasem Klimek, oddaliwszy się, zbyt ufal sobie, wśród ciemności poślizgnął się i spadł z wy- sokosci przeszło 200 metrów.

*) Włoska Kosińskiego.

ŚWIATŁOLECZNICZY I ROENTGENOWSKI GABINET

D^r S. KANTORA

Specjalność: Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Krótka № 4.

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsona i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świe. zb., hemoroidy). — Elektroliza (radikalne usuwanie szpecących włosów). — Mas. wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa). — Kaustyka (usuwanie brodawek). — Endo- i cystoskopia (oświetlanie org. w moczopłciowych). — Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.

Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia.

276r

Dr. Leyberg

b. długoletni lekarz klinik wiedeńskich ordynuje jako specjal. chorób Wenerycznych, płciowych i skórnych codziennie 8-12; 5-8; panie 12-1. Niedziele i święta tylko przed obiadem. Krótka 5. 1489r

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych

Przyjmuję od godziny 8—10 w południe i od 4—8 wieczorem; w niedziele i święta od 9—2 w poł. 149r

Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt,

ulica Średnia № 5.

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY SKORNE, WŁOSÓW, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE I NIEMOC PŁCIOWE.

Ul. Południowa № 2.
Przyjmuję od godz. 8—1 r. i od 4—8 w., panie od 5—6 po poł. 1420—r

Specjalista chorób włosów, skórnych (płegi i przyszcze na twarzy) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. SZMITKIN
ŚREDNIA № 2.

Leczenie elektrycznością, masażem i kosmetyczne.
Przyjmuję od 8 do 2ej po poł. i od 4 do 9 wiecz. 469r

Dr. med.

Aleksander FABIAN

Dyrektor Zakładu leczn. „Chojny“ przyjmuje codziennie w Łodzi od 4—7 po południu.

ul. Rzgowska № 3 (róg Górnego Rynku). 2251r

Choroby nerwowe i wewnętrzne.

Dr. I. Lipszyc

choroby dzieci.

Przyjmuję od 8—10 i od 4—6 pp.
WSCHODNIA № 45. 294

Dr. Jan Cadarski

b. asyst. klin. uniwer. warsz.
Akuszerya, choroby chirurgiczne i kobiece

przyjmuje do 10 r. 4—6 po poł.
Ul. Cegielińska 9 m. 4. 2272

Dr. med. ANONSON

b. asystent prof. berlińskich: Buma i Dührssena — osiadł w Łodzi.

Akuszerya i choroby kobiece.
mieszka obecnie Pałac Stajerał róg Piotrkowskiej

Godz. przyjęcia: 9—10¹/₂ rano i od 5—7 pp. w niedziele 11—1. 1218r

Dr. Leon Szayerowicz

powrócił.

Choroby kobiece i akuszerya.

Rozwadowska № 4.
Telefonu 1066. 1651-20

Centralna klinika chorób zębów i jamy ustnej

w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej No 86, tel. 14-79.

Taksa nadzwyczaj dostępna dla wszystkich. Konsultacja bezpłatnie. Wyrwanie zęba 15 kop. Plomba 35 kop. Sztuczny ząb 65 kop. Przeróbka i reparacje sztucznych zębów 50 kop. Przy klinice znajduje się specjalne laboratorium do wyrobu sztucznych zębów. — Przyjmują tylko skończeni lekarze-dentyści. 5364-02

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, wener., choroby dróg moczowych.
Przyjm. od 8—1 rano i od 5—8 w., dla dam od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746-r

Dr. A. GROGLIK

mieszka obecnie Zachodnia 68 przy ul. Zielonej.
Choroby skóry i włosów (usuwanie włosów szpecących za pomocą elektrolizy), weneryczne i dróg moczowych. Przyjmuje 8¹/₂—11¹/₂ r. i 6—8 wiecz.; panie 5—6 wiecz. W niedziele i święta od godz. 9 do 12 rano. 2474-r

Dr. G. WEISSBERG

OKULISTA,
mieszka obecnie na ul. Wschodniej № 72, obok Dziełne).
Godziny przyjęć: 10—12 i 4—6, w niedziele 10—1. 1643-8-1

Dr. Edward Mittelstaedt

mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA № 67
przyj. od 8—9¹/₂ r. i od 5—6¹/₂ pp.
Choroby wewnętrzne i nerwowe. 1429—r

Dr. G. Rotszpan

wyjechał. 1957

5-ta klasa

w Zakładzie 8-klasowym Naukowym żeńskim z programem 8-klasowych męskich gimnazyów klasycznych, będzie czynna w bieżącym roku szkolnym.

Zofia Libiszowska

Zawadzka № 37. 1575-5-4

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od 4—8 po poł. W niedziele i święta od g 10—1 507—r

Dr. Jelnicki

ul. Andrzeja 7
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Godziny przyjęć: panowie od g 9—11 r. i 5—8 po poł., panie 4—5 po poł.; w niedziele i święta 8—12 r 1463r

Wspólnik

z kapitałem 3—4 tysięcy rubl potrzebny zaraz do powiększenia interesu handlowego, dobrze prosperującego, oraz fabrykacji artykułu, mającego zbyt zapewniony. Oferty pod „A. 1000“ w Adm. „Rozwoju“. 1923—3—3

Z powodu rozparcelowania majątku jest do sprzedania tania maszyna młocarnia, dająca zboże wiane do worka, z maneszem 8 młc konnym, w dobrym stanie, w Końszewie, stacya pocztowa Żelów, powiat piotrkowski 1931—3—3

Zaginal bilet na fuzye

z prawem polowania, wydany przez powiat łódzki na imię Józefa Poksińskiego w Zgierzu, cukiernia. Znalazca proszony jest o zwrot za nagrodą rb 5. 1933³.

Emil Schmechel

Łódź

Piotrkowska 98.

2850

W poniedziałek, dnia 1-go sierpnia r. b. rozpoczęła się moja

Wielka letnia Wypzedaż posezowana.

Wszystkie letnie ubrania — bez względu na swą wartość — są do 50 proc. tańsze.

Ta wartość, która była, i ta która jest obecnie, dokładnie wyznaczone.

W dniu 15-ym sierpnia r. b., po długich cierpieniach zasnął w Bogu, w wieku lat 56, nasz długoletni majster farbiarski,



ROBERT STILLER.

W zmarłym tracimy człowieka nieskazitelnego charakteru i zdolnego i sumiennego pracownika, o którym najlepszą pamięć zachowamy na zawsze.

Niech mu ziemia lekka będzie.

Akc. Tow. Przemysłowe
L. Grohmana.

1997

W dniu 15 sierpnia r. b. zakończył życie, po długich i ciężkich cierpieniach, nasz długoletni współpracownik i kolega



Robert Stiller

majster farbiarski,

w wieku lat 56.

Zaletami charakteru zmarły zyskał sobie ogólną sympatyę swych współpracowników i kolegów, wśród których żal pamięć pozostanie na zawsze.

Cześć jego pamięci!

Urzednicy i Majstrowie Tow. Akc. L. Grohmana.

1995

Tylko jeszcze 4 dni!



Do 50% taniej

na Wyprzedaży Posezonowej

SCHMECHLA i ROSNERA

Łódź, Piotrkowska № 100,

dopóki zapas starczy!

Bluzki z batystu	dawniej 1.50	teraz 1.10
z francusk. batystu	— 3.75	— 2.—
Kostiumy płócien. do prania	— 18.—	— 10.—
Kimona z dobrego sukna	— 15.—	— 8.75
Spódniczki z modn. szew.	— 2.50 3.50	— 1.85
Palta angielsk. modn. fason	— 12.50	— 6.—
Matinki w tureck. deseniach	— 2.—	— 1.35

Kolosalnie tanio!

Marynarki alpagowe	dawniej 6.50	teraz 4.50
Garniturki dziecięce	— 3.50	— 1.90

Niebywale tanio!

Płaszcz nieprzemakalne oryginalne angielskie	teraz Rb. 14.50.
----------------------------------------------	------------------

1983

Rutynowana sprzedawczyni

branży bławatnej znajdzie korzystną posadę, także potrzebny praktykant.

Oferty w polskim i niemieckim języku sub. „Ratyna“ w Administracji „Rozwoju“.

1945-3-3

7-klasowa Szkoła Żeńska

Zofii z Witkowskich PIASKOWSKIEJ

(dawniej Zarzyckiej)

przy ul. Mikołajewskiej № 22.

Zapisy do klas wstępnych, I, II, III i IV-jej od 20 sierpnia, pomiędzy 5^{1/2}—6^{1/2}, po południu.

Egzaminy wstępne i poprawkowe 31 sierpnia i 1 września —

Lekcje 2-go września.

Przy szkole duży ogród.

1963-4-1

HENRYK KUPCZYK

Mikołajewska № 12,

poleca węgiel najlepszego gatunku dla domowych potrzeb. Tamże fabryczny i piekarski po cenach najumiarkowańszych. 1645-8-5

Za dobrem wynagrodzeniem i tylko za gotówkę odstąpię zakład fryzjerski

w Pabianicach. Utrzymanie dla całej rodziny. Komorne 120 ro. Dowiedzieć się: Widzewska № 144 fryzjer. 1917-3-3

Doświadczona nauczycielka

rosyanka, posiadająca patent nauczycielki domowej, poszukuje lekcji języka rosyjskiego, historii, geografii lub innych — w żeńskim lub męskim średnim zakładzie naukowym prywatnym w m. Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje p. Dolewski, ul. Przejazd № 45, m. 29. 1951-3-2

!!! RADYKAŁ !!!

Najlepszy środek przeczyszczający doby obcej nabyć można w aptekach i składach aptecznych. 1921-3-3

MEBLE

prawie nowe z kilku pokoiów sprzedam za bezcen, byle zaraz: 2 garnitury salonowe, 2 Trema, Biurko, Biblioteka, 2 Szafy do ubrania, Obrazy olejne, Kredens, 18 Krzesel, Stół, Zegar, Otomany, Bieliźniarka z lustrem, Umywalka z marmurem, Toaletka, Etożerka, Ekran, Parawanik, Gramofon, Słapki i różne drobiazgi. NAWROT 44, m. 3. 1989-10-1

Łódzka wypożyczalnia książek, Andrzeja Nr. 5

zawiadamia Szan. swych czytelników, iż powodu dorocznej dezynekcyj książek w sobotę, dnia 20 b. m., będzie zamknięta. 1975-3-1

LETNIE MIESZKANIE

z całodziennym utrzymaniem pod Łodzią. — Wiadomość: Piotrkowska 53, Magazyn obawia petersburskiego. 1971-3-1

Do sprzedania

9 morgów ziemi

z drewnianymi budynkami. Gmina Gład, wieś Skrzyńki. Blizsza wiadomość: Bałuty ul. Zawadzka № 44, m. 57 — od 7 do 9-jej wieczorem A. Skibiński. 1977-3-1

KOLUSZKI. Dom do sprzedania

dwupiętrowy w dobrym punkcie przy szosie Brzezińskiej, wartości 12.000 rb., dochoda rocznego 1.500 rubli, długa hypotecznego 5.000 rb. Wiadomość w Koluszkach u F. Widawskiego. 1991-6-1

EGZYSTUJĄCA OD LAT 17 W ŁODZI

Pracownia haftów

i ZNACZENIA BIELIZNY

D. Mazurkiewiczowej

Przejazd 12 m. 14,

w podwórzu, w oficynie II piętro

przyjmuje wszelkie roboty

w zakres haftu wchodzące,

wykonywa takowe starannie,

na czas oznaczony, po

możliwie niskich cenach.

Przyjmuje się uczennice.

Ulica PRZEJAZD Nr 12.

Suka i pies

do polowania, suka 2-gie pole, pies 1-sze pole, pentry, rasy angielskiej, zaraz do sprzedania. Wiadomość Puczniew, poczta Lu tomerek, A. Witkowski. 1919-3-3

OGŁOSZENIE.

Zarząd Pabianickich 7-klasowych męskiej i żeńskiej Szkół Handlowych

niniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas odbywać się będą w dniach od 1-go do 20-go czerwca oraz dnia 29, 30 i 31 sierpnia. — Podania na imię Dyrektora przyjmuje kancelarya Szkół.

1517-12-10

Dyrektor Szkoły: **H. N. Lipski.**

Tow. Akc. Rzeźni Miejskich w Rosji

Warszawa, Krak. Przedm. 5,

zawiadamia o otwarciu z dniem 1-ym lipca r. b. pierwszej w kraju fabryki włosienia tapicerskiego.

Sprzedaż w każdej ilości.

2644-40-17

BAŁUCKIE TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU

w Bałutach pod Łodzią, ul. Zgierska 64,

załatwia następujące, ustawą przewidziane, operacje bankowe:

- dyskontuje członkom Towarzystwa weksle handlowe;
- udziela członkom Towarzystwa pożyczki pod zastaw papierów procentowych publicznych;
- uskutecznia kupno i sprzedaż papierów publicznych;
- inkasuje weksła, wylosowane papiery i kupony; e) wydaje przekazy na różne miejscowości Rosji i zagranicy;
- przyjmuje wkłady pieniężne od członków Towarzystwa i od osób obcych i płaci od 4% do 6%;
- asekuruje 5% rosyjskie pożyczki premialne od amortyzacji.

Biuro otwarte w dni powszednie od 10 rano do 3 pp. 1564r17

Rohn, Zieliński i Ska

Warszawa, Jerozolimska № 117.

Adres telegraficzny „Rohnzieliński“.

Pompy pneumatyczne „Neptun“ do studni-wierconych

Pompy systemu Worthingtona do wszelkich celów

Pompy elektryczne i transmisyjne

Rury żebrowe, Radiatory.

Przedstawiciele:

HORDLICZKA i STAMIROWSKI

ŁÓDZ.

297-26-15

7-kl. Szkoła żeńska J. Zbijewskiej

ul. Długa № 10,

przyjmuje zapisy uczennic od dnia 27-go sierpnia.

Lekcje rozpoczną się dnia 1 września.

1981-6

7-klasowy zakład naukowy żeński z klasą wstępną

i oddziałem dla dzieci nieumiejących czytać

LEONII RUDZKIEJ, w Warszawie, Zielna 13.

Egzaminy wstępne i warunkowo-promowane uczenie odby-

wać się będą: **piśmienne** dnia 1-go, **ustne** 2-go września.

Początek roku szkolnego 3 go września 1769-3-1

Łódzkie

Męskie

imienia ś. p. M. Witanowskiego

z wszelkimi prawami gimnazjów rządowych,

niniejszem ogłasza, że z początku roku szkolnego bieżącego otwiera **klasę 7-ą**. Egzaminy poprawkowe rozpoczną się dnia 9/22 sierpnia, a egzaminy wstępne dnia 16/22 sierpnia, o godz. 9 rano. — Prośby przyjmuje codziennie kancelarya gimnazjum przy ulicy Mikołajewskiej № 83. Dzieci rodziców chrześcijan niezamożnych wnoszą wpis zmniejszony.